[illegible] WYDANIE [illegible]
Rok IX. Kraków, piątek 14 maja 1926 Nr. 108

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowo P. K. O. w Krakowie 400.680.
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK"
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać w[illegible] do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji n[illegible] uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za [illegible] redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje [illegible] 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·60
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłano Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·35, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacyjne Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne 100% droższe

Wrzenie w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 5. (Sin) Od dnia wczorajszego stolica żyje w niezwykłem podnieceniu. Już wczoraj doniosłem o żywiołowej manifestacji strzelców na cześć marszałka Piłsudskiego a przeciwko rządowi Chjeno—Piasta.

Zamach na Sulejówek

Nastrój podniecenia i zdenerwowania wzmógł się jeszcze w dniu dzisiejszym. — Wpłynęły na to przedewszystkiem najrozmaitsze plotki i pogłoski. Z pośród tych plotek sprawdziła się jedna: oto, że w nocy z wtorku na środę tajemnicza banda wysunęła się z lasku obok Sulejówka i oddała kilkanaście strzałów w kierunku miejsca, gdzie znajduje się willa marszałka Piłsudskiego.

Natychmiast szereg oddziałów wojskowych, znajdujących się w pobliżu willi marszałka pospieszył w obronie. Także niektóre pułki rozmieszczone w okolicy, stanęły w pogotowiu wobec zamachu na Sulejówek.

O zajściach, jakie miały miejsce w nocy z wtorku na środę donosi „Korespondencja Warszawska": Od wczorajszego popołudnia nadciągać poczęły do Sulejówka grupy nieznanych osobników, które rozlokowały się w różnych punktach Sulejówka. Na zapytanie mieszkańców, zaniepokojonych sprowadzaniem się tych grup, odpowiadano, że przybyli z polecenia władz, a specjalnie wymieniano nazwisko ministra spraw wewnętrznych Smólskiego. W miarę zbliżania się wieczoru zaniepokojenie rosło, skutkiem czego stojący w pobliżu 7 pułk ułanów wysłał oddział dla osłony willi marszałka Piłsudskiego.

Gdy zapadły ciemności, podejrzane grupy poczęły nadciągać z zagajnika pod willę marszałka, a około godziny 12 w nocy otworzyły masowy lecz bezładny ogień w kierunku willi. Oddział 7 pułku ułanów odpowiedział strzałami z karabinów. W całej miejscowości zapanowała panika. Zaalarmowano pobliski garnizon w Rembertowie, będący centrum wyszkolenia wojskowego.

Marszałek Piłsudski po tej nocy wczesnym rankiem wyjechał do Warszawy. Oddziały wojskowe, znajdujące się w Rembertowie, zatrzymały pośród siebie marszałka, obawiając się o całość jego osoby i zwróciły się przez swych dowódców do generała Rudolfa Pricha o wydanie zarządzeń dla ochrony bezpieczeństwa marszałka Piłsudskiego oraz jego rodziny. Generał Prich odpowiedział, że znajduje się w bardzo trudnem położeniu, gdyż rozkazy, jakie otrzymał, polecają mu kierować pogotowie właśnie przeciw Sulejówkowi.

W tym też kierunku są nastawione działa. To spowodowało niesłychane wzburzenie wśród oddziałów wojskowych, które wywołało samorzutne pogotowie w całym garnizonie warszawskim.

Pułkownik Franciszek Sikorski, dowódca 2 pułku piechoty w Siedlcach, dokąd dotarły paniczne wiadomości o wypadkach w Sulejówku, zarządził ostre pogotowie i pułk pod bronią kazał załadować na pociąg kolejowy na odsiecz Piłsudskiemu. W drodze transport ten został na rozkaz wyższych władz wojskowych zatrzymany.

Skoro wiadomość o zajściach w Sulejówku rozeszła się po mieście, Prezydjum Rady ministrów zostało obstawione kompanjami wojska, które następnie zastąpiono oddziałami policji.

Marszałek Piłsudski na czele wojska wkroczył do Warszawy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 5. (Sin) O godzinie 4 popołudniu na czele garnizonu rembertowskiego przybył na Pragę marszałek Piłsudski i po odebraniu na rogu ul. Grochowskiej i pl. Skaryszewskiego raportu od dowódcy oddziałów, wyczekujących na niego, udał się wraz z 7 pułkiem ułanów i oddziałem piechoty w kierunku III mostu. Jeden pułk piechoty odmaszerował ulicą obok kościoła św Florjana i zatrzymał się na moście Kierbedzia. W chwili pojawienia się wojskowych oddziałów policja z praskiej strony mostu oraz 1 pułk piechoty obsadziły obie strony mostu. Przejeżdżającemu marszałkowi Piłsudskiemu wojska nie czyniły przeszkody. Marszałek Piłsudski zatrzymał się na moście Poniatowskiego. Warszawska strona mostu Poniatowskiego obsadzona była przez szkołę podchorążych, uzbrojoną w karabiny maszynowe, auto pancerne i 1 tank.

Rozmowa Prezydenta Rzeczypospolitej z marsz. Piłsudskim

Piłsudski żąda ustąpienia gabinetu Witosa.

Około godziny 5 przybył Prezydent Rzeczypospolitej na most Poniatowskiego i za pośrednictwem pułk. Stamirowskiego wręczył marszałkowi Piłsudskiemu pismo, po którego przeczytaniu marszałek wyraził za pośrednictwem tegoż oficera gotowość rozmowy osobistej. P. Prezydent wysiadł z auta, jednocześnie z drugiej strony mostu wyszedł marszałek Piłsudski. Wywiązała się krótka rozmowa, która trwała zaledwie kilka minut. Po tej rozmowie Prezydent wsiadł z powrotem do swego auta. Oddział wojska, który obsadził warszawską stronę mostu, otworzył tyraljerę, przyczem komunikacja została zupełnie przerwana.

W mieście krążą pogłoski, które doszły i do sejmu, że marszałek Piłsudski domagał się ustąpienia rządu do godz. 6 popołudniu. Komunikacja na moście Kierbedzia, która dotychczas była swobodną, została po rozmowie między Prezydentem a marszałkiem przerwaną. Prezydent Rzeczypospolitej udał się po rozmowie z marszałkiem Piłsudskim na posiedzenie rady ministrów, dokąd udały się też stronnictwa lewicy, poczem został również wezwany marszałek Piłsudski. — Wszyscy spodziewają się, że lada chwila przyjdzie odpowiedź rady ministrów. Do tej chwili odpowiedź ta jednak jeszcze nie nadeszła.

Prezydent Rzp. odmawia przyjęcia delegacji stronnictw lewicy

W międzyczasie stronnictwa lewicy uchwaliły, że jedynem wyjściem z obecnej sytuacji może być natychmiastowa dymisja obecnego rządu. —

O godzinie 18.30 przedstawiciele lewicy zwrócili się do adjutanta Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o przyjęcie przez Prezydenta, celem wskazania na konieczność wyjścia z obecnej sytuacji i uniknięcia rozlewu krwi. Adjutant Prezydenta oświadczył jednak, że Prezydent jest zajęty i że delegacji przyjąć nie może.

Wobec powyższego stronnictwa lewicowe zrzuciły całą odpowiedzialność za bieg wypadków na Prezydenta i prosiły adjutanta, by zawiadomił o tem Prezydenta Rzeczypospolitej.

W chwili, gdy telefonuję do Was, godz. 7.30 rozlegają się strzały z karabinów maszynowych i armat. Telefonicznie donoszą, że strzelanina wychodzi z cytadeli, gdzie ulokowany jest 30 pułk p. i ze strony praskiej, gdzie się znajduje 36 pułk piechoty. Sytuacja do tej chwili niewyjaśniona.

Pogłoski i wersje

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 5. (Sin) Z miasta dochodzą coraz to fantastyczniejsze pogłoski. Następująca pogłoska sprawdziła się, a mianowicie, że 36 p. p. połączył się ze Strzelcem, który znajdował się na pl. Zamkowym i zajmuje obecnie całą ul. Miodową. Stronnicy marszałka Piłsudskiego maszerują w stronę gmachu rady ministrów.

Równocześnie nadeszły też niepokojące wiadomości o rabunku sklepów żydowskich. Banda uzbrojonych ludzi wtargnęła podobno do niektórych sklepów i rabowała. — Szczegółów na razie brak.

Marszałek Sejmu Rataj polecił natychmiast sekretarzowi, aby udał się bezzwłocznie do premjera Witosa, celem przedsięwzięcia odpowiednich środków. Również dochodzą wiadomości o dalszym przejeździe wojsk z jednej i z drugiej strony Warszawy.

W ostatniej chwili nadeszła wiadomość, że robotnicy fabryk maszerują w stronę ul. Miodowej celem niesienia pomocy wojskom Piłsudskiego.

Piłsudski opanował wszystkie gmachy publiczne w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 5 (Sin.) Po walce między pułkiem 36 a 20 nastąpiło w tej chwili pewnego rodzaju zawieszenie broni, podczas którego komunikacja na moście Kierbedzia została z powrotem otwarta. Wojska marszałka Piłsudskiego posuwają się coraz dalej naprzód. **Wojska te wkroczyły do miasta i zajęły wszystkie gmachy publiczne.** Dostały się też pod gmach rady ministrów i gdy się skończyło posiedzenie rady wkroczyły do gmachu rady ministrów. Ministrowie zdążyli gmach opuścić i wyjechali do Belwederu. Marszałek Piłsudski zajął gmach sztabu generalnego. Gen. Żeligowski został wezwany do Belwederu. W mieście panuje spokój. Jedynie publiczność demonstruje przed Belwederem, wznosi okrzyki „niech żyje nasz wódz marszałek Józef Piłsudski". Wojska znajdujące się na ulicy wznoszą również okrzyki „niech żyje marszałek Józef Piłsudski". Sytuacja do tej chwili jest niewyjaśniona. Niewiadomo, czy rząd podał się do dymisji, nieznane też są zamiary Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z miasta donoszą, że w czasie strzelaniny między dwoma pułkami, było kilku rannych i zabitych m. in. miał zostać ranny adjutant gen. Konarzewskiego. Zaznaczyć należy, że obraz tego wszystkiego co się dzieje w Warszawie, jeszcze nie jest dokładny i dopiero za godzinę, kiedy sytuacja się wyjaśni, będzie można sobie z wszystkiego zdać sprawę.

— —

W chwili, kiedy do Wa telefonuję (godzi na 10 wieczór) wojska marsz. Piłsudskiego zajęły gmach komendy placu.

Pochód wojsk na Belweder

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 5 (Sin) Godzina 11 wieczór. **W tej chwili doszły do sejmu wiadomości, że wojska, które znajdowały się na Krak. Przedmieściu zmierzają w stronę pl. Trzech Krzyży ku eBlwederowi.**

Do poprzepdnich podanych wiadomości należy dodać, że pierwsze strzały padły o godzinie 6.40 a pochodziły od żołnierzy, którzy znajdowali się przy moście Poniatowskiego po stronie warszawskiej. Były to strzały alarmowe, sikerowane na Pragę. Przy pl. Zamkowym zgromadziły się tysiączne tłumy, przyglądając się żołnierzom ustawionym w tyralierkę. Tłumy wznosiły okrzyki przeciwko rządowi Witosa.

O godzinie 7 rozeszła się wieść, że gmach DOK został opanowany przez wojska Piłsudskiego. Wiadomość ta jednak jest nieprawdziwa. O godzinie 7.30 słychać było w Warszawie coraz częstsze strzały, wydane przez wojska, które znajdowały się na placu Zamkowym. Było kilku zabitych i rannych. Połączenia telefoniczne prywatne były przez kilka godzin przerwane.

Stan wyjątkowy w trzech województwach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 5 (Sin.) Rada ministrów na posiedzeniu 12 maja uchwaliła rozporządzeniem o zawieszeniu praw obywatelskich na mocy 124 par. konstytucji z 17 marca. Rozporządzenie to wprowadza na obszarze stoł. król. m. Warszawy, na województwo warszawskie, wileńskie oraz w powiatach siedleckio, łukomskim i lubelskim zawieszenie praw obywatelskich przez ograniczenie wolności osobistej, nietykalności, wolności prasy, tajemnicy korespondencji, wolności zgromadzeń. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Co mówi komunikat rządu?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12. 5 (Sin) Komunikat rządub rzmi: „Szerzona od dłuższego czasu przez spiskowców i burzycieli ładu i porządku agitacja wśród wojska spowodowała smutne następstwa. Kilka oddziałów wojskowych z niektórych powiatów, zebranych w okolicy Rembertowa, podnieconych fałszywemi pogłoskami i uwiedzionych sfałszowanemi rozkazami dało się pociągnąć do złamania dyscypliny i wypowiedzenia rządowi Rzeczypospolitej posłuszeństwa. Rząd Rzeczypospolitej, stojąc na straży Konstytucji i utrzymania ładu i porządku, zabezpieczył stolicę przed wtargnięciem zbuntowanych dowódców i obałamuconych przezn ich oddziałów. Prezydent Rzeczypospolitej, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych państwa, wezwał rozkazem zbuntowanych do opamiętania i poddania się prawowitej władzy. Rząd wzwa wszystkich obywateli do bezwzględnego spokoju i posłuchu legalnym władzom Rzeczypospolitej".

Odezwa Prezydenta do armji

Warszawa, 12. 5 PAT. P. prezydent Rzpltej Polskiej jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych państwa wydał następującą odezwę do żołnierzy Wojsk Polskich:

Żołnierze! Honor i Ojczyzna, to hasła pod któremi pełnicie szczytną służbę pod sztandarem Białego Orła. Dyscyplina i bezwzględne posłuszeństwo prawowitym władzom i dowódcom, to najwyższy obowiązek żołnierski, na który składaliście przysięgę. Wierność Ojczyźnie, wierność Konstytucji, wierność legalnemu rządowi jest warunkiem dotrzymania tej przysięgi. Obowiązek ten przypominam Wam, żołnierze jako wasz najwyższy zwierzchnik i żądam bezwzględnego wytrwania w wierności żołnierskiej. Tych, którzyby o obowiązku tym zapomnieli, wzywam irozkazuję im natychmiast powrócić na drogę prawa i posłuszeństwa mianowanemu przezemnie ministrowi spraw wojskowych. Podpisano prezydent Wojciechowski, prezes Rady ministrów Witos, minister spraw wojskowych I. T. Malczewski, generał dywizji. Warszawa 12 maja 1926.

Bialik u prez. Coolidgea

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Waszyngton, 12. 5 ŻAT. Prezydent Coolidge przyjął w Białym Domu poetę Bialika przebywającego w Ameryce. Na audjencji obecny był również ambasador Wielkiej Brytanji w Stanach Zjednoczonych. Bialik, który mówił w języku hebrajskim, dziękował prezydentowi za sympatje narodu amerykańskiego dla żydowskiej siedziby narodowej. W odpowiedzi prez. Colidge wyraził nadzieję, że dzieło odbudowy Palestyny odbywać się będzie w dalszym ciągu z powodzeniem.

Znaczny sukces kampanji Jointu

Nowy Jork, 12 5 ŻAT. Kampanja Jointu odbywająca się obecnie w Ameryce na rzecz Żydów wschodniej Europie, osiągnęła w całym kraju niebywały sukces. Do tej chwili zebrano 5 miljonów dolarów. Wobec tego Joint Distribution Comitee postanowił podwyższyć sumę z 15 na 25 miljonów dolarów.

Warszawa, 12 5. (Sin) Z Grochowa nadeszła wiadomość, że o godzinie 1.30 do 17 komisarjatu policji państwowej przybył szwadron ułanów, a ponieważ drzwi komisarjatu były zamknięte na łańcuch i na wezwanie ułanów policja nie chciała drzwi otworzyć, ułani wyważyli drzwi i wchodząc do komisarjatu zażądali od policjantów wydania broni. Policjanci zaskoczeni tem nagłem oblężeniem musieli się zastosować do żądania ułanów i broń wydali. Po chwili jednak nadjechał Piłsudski wraz z pułk. Wieniawą-Długoszewskim i cała broń została z powrotem oddana w ręce policji.

Graz, 12. 5 PAT. Jak podaje Tagespost z Białogrodu, konferencja państw małej ententy wyznaczona została na dzień 17 czerwca w Veldes.

Londyn, 12. 5 ŻAT. Sir Herbert Samuel b. wysoki komisarz Palestyny, ostatnio przewodniczący komisji dla zbadania sytuacji w angielskim przemyśle węglowym, podjął się misji pośrednicze nia między rządem a strajkującymi robotnikami. Obie strony przyjęły krok Sir Herberta Samuela z wielkiem zadowoleniem. Dzisiaj popołudniu rozpoczęłys ię rokowania między przedstawicielami rządu a Trade Unionami.

Budapeszt, 12. 5 PAT. Prof. Meszaros donosi w liście do jednego z przyjaciół w Budapeszcie, że rząd turecki wydalił go ze służby państwowej z uzasadnieniem, że jest on oskarżony of ałszowanie pieniędzy. Znajduje się on ze swojąr odziną bez środków do życia w Konstantynopolu.

— Oficjalnie donoszą z Tokio, że Mikado doznał lekkiego udaru mózgu, stan jego jednak polepszył się nieco.

— Rząd rumuński otrzymał od rządu włoskiego uwiadomienie, że tenże zgadza się na rozpisanie we Włoszech pożyczki 200 miljonów lirów dla Rumunji. Pożyczka procentować się będzie na 8 od sta i ma być umorzoną w 10 do 14 latach.

Z głosów prasy o nowym rządzie

„Hajnt“ ogłasza następującą rozmowę naszego współpracownika z premjerem Witosem. W odpowiedzi na pytanie w sprawie stanowiska wobec postulatów żydowskich oświadczył p. Witos: „Co do mojego stosunku do żądań Żydów, w szczególności, wypowiedziałem się niedawno w rozmowie z przedstawicielami Koła Żydowskiego. Uważam, że dokładne rozpatrywanie sprawy żydowskiej jest obecnie jeszcze przedwczesne. Przyjdzie na to czas, iż rząd mój będzie tę sprawę rozpatrywał, jako problem bardzo ważny. Niczego nie obiecuję, ponieważ dotąd nie zorjentowałem się dobrze w tej sprawie“.

Na innem miejscu „Hajntu“ czytamy, że o ile co do dawnych gabinetów posła Witosa miano jeszcze pewne nadzieje i iluzje, to obecnie niema już żadnych iluzyj. Rząd Witosa obemuje władzę pod znakiem chaosu. Czy to jednakowoż długo może potrwać?

Na pytanie to znajdujemy w „Momencie“ następującą odpowiedź: „Niektórzy posłowie przepowiadają rządowi zaledwie kilkutygodniowy żywot. Posłowie przypuszczają, że przedewszystkiem wycofa się minister wojny, generał Malczewski, pod naciskiem Sulejówka, a następnie wycofa się z rządu NPR., widząc przed sobą zwarty front opozycyjny lewego skrzydła sejmu. Są jednakowoż inni politycy, w szczególności z pośród tych, którzy stoją blisko obecnego rządu i którzy zapewniają, że rząd może liczyć na długi żywot, ponieważ ma silną większość i jest zdecydowany wszelkiemi siłami utrzymać się przy władzy. Rząd ten ma, zdaniem tych polityków, tak długo rządzić, aż nie przeprowadzi w sejmie zmiany ordynacji wyborczej, rozwiązania sejmu, rozszerzenia kompetencji Prezydenta itd.

Wobec zdecydowanej opozycji lewicy będzie musiał rząd stale być obecnym na posiedzeniach sejmowych, ponieważ przy każdej sposobności będzie miała lewica możność obalenia rządu. — Rząd — pisze dalej Moment, — dotąd z Żydami jeszcze nie konferował. Lecz biorąc pod uwagę, że w nowym rządzie zasiadają Stanisław Grabski i Smólski, nie trudno jest przewidzieć, że i Koło Żydowskie zajmie opozycyjne stanowisko wobec rządu. Obaj: Grabski i Smólski dali dotkliwie Żydom odczuć, co znaczy „równouprawnienie“ w języku endeckim: Stanisław Grabski, jako minister oświaty i Smólski, jako wiceminister spraw zewnętrznych w kwestji „obywatelstwa“. Reasumując te wszystkie przejawy sądzi „Moment“, że widoki rządu nie są nazbyt pomyślne. Z niecierpliwością oczekuje się w Sejmie przyszłego posiedzenia sejmowego, kiedy Witos wystąpi z expose. Lewica przygotowuje „specjalne przygotowanie“ dla Witosa.

Pozatem czuwają także zwolennicy Piłsudskiego. W ostatnich dniach odbywały się często ich narady o bardzo podobno wielkiem znaczeniu.

Województwo zatwierdziło zmianę statutu kahału jarosławskiego

co do demokratyzacji ordynacji wyborczej

Jednym z pierwszych kahałów w Małopolsce, które, korzystając z rozporządzenia ministerjalnego dopuszczającego w pewnych ramach demokratyzację ordynacji wyborczej, był **kahał w Jarosławiu**. Na pochwałę zarządu jarosławskiego kahału należy podnieść, że aczkolwiek sjoniści zasiadają w nim tylko w nieznacznej liczbie, to jednak zarząd gminy żydowskiej w Jarosławiu, w rozumieniu ducha czasu, jako jeden z pierwszych powziął uchwałę w kierunku pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego.

Jak się właśnie dowiadujemy, kahał jarosławski otrzymał w tych dniach rezolucję Województwa lwowskiego, **zatwierdzającą zmianę statutu** co do demokratyzacji ordynacji wyborczej na zasadzie ostatniego rozporządzenia ministerjalnego.

W ten sposób ustalonem zostało, iż demokratyzacja statutów kahalnych jest **już obecnie możliwą**, chociaż dotąd nie zostało wydane rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia ministerjalnego o demokratyzacji ordynacji wyborczej do gmin żydowskich. Wyborów na podstawie nowej ordynacji chwilowo więc przeprowadzać jeszcze nie można, atoli te kahały, które uzyskają zatwierdzenie zmiany swoich statutów, będą mogły przeprowadzić wybory na podstawie nowej ordynacji natychmiast po ukazaniu się rozporządzenia wykonawczego.

Należy się spodziewać, że obecnie przystąpią do zmiany swoich statutów w kierunku demokratyzacji ordynacji wyborczej także i te wszystkie kahały, które tego dotąd nie uczyniły.

WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

Konferencja Weizmanna w Kairze

W drodze powrotnej z Palestyny do Londynu przebywał dr. Weizmann w Kairze, gdzie konferował z lordem Lloydem, brytyjskim komisarzem w Egipcie. Do Londynu przybył prof. Weizmann pociągiem specjalnym, który bez względu na strejk generalny, kursuje dla szczególnych celów. Z Dover do Londynu podróżował Weizmann z Herbertem Samuelem.

O nowe wydanie Herzla „Judenstaatu“

Jak wiadomo poruszył senator dr. Ringel w prasie sjonistycznej z okazji 30-letniego jubileuszu pierwszego wydania „Judenstaatu“, kwestję ponownego wydania tego dzieła Herzla, we wszystkich językach światowych. Senator Ringel zwrócił się w tej sprawie także do egzekutywy sjonistycznej w Londynie. Jak słychać, zajęło się kierownictwo sjonistyczne wydaniem „Judenstaatu“ w różnych językach szczególnie w angielskim francuskim i hebrajskim. Konieczne przygotowania już rozpoczęto. Także drugi wniosek sen. dra Ringla, by wmurować tablicę na domie, w którym Herzl mieszkał w Paryżu i gdzie stworzył „Judenstaat“ podjęła egzekutywa sjonistyczna.

Louis Marshall i sjoniści amerykańscy

Dr. Kerner, prezes „Hakoachu“ przebywającego obecnie w Ameryce, złożył wizytę znanemu przywódcy żydostwa ameryk. i zwolennikowi kolonizacji krymskiej **Louis Marshallowi**. Na pytanie w sprawie konfliktu między Marshallem a sjonistami amerykańskimi odpowiedział p. Marshall:

„Od lat występuję za rolniczą kolonizacją Ukrainy i Krymu przez Żydów rosyjskich. Jestem również za osiedleniem Palestyny, ale Palestyna jest za mała, by objąć wszystkich, wchodzących w rachubę Żydów. Wszyscy (?) miarodajni Żydzi amerykańscy podzielają to zdanie. Moi przyjaciele, prezydent Weizman i prof. Chajes, nie sprzeciwiają się mojemu poglądowi. Lecz z sjonistami amerykańskimi jest niestety niemożliwe porozumienie. Rozpoczynamy obecnie kampanję zbiórkową na rzecz Krymu. Mamy zebrać 15 miljonów dolarów, lecz jestem przekonany, że zbierzemy 20 miljonów. **Półtora miljona z tego przeznaczamy dla Palestyny.** Bez względu na to, jaki rząd będzie w Rosji, bolszewicki, republikański czy monarchistyczny, Żydzi, którzy raz otrzymali ziemię, zatrzymają ją na wieki.

* * *

A. P. CZECHOW.

Podoficer Priszibiejew

— Priszibiejew! Jesteście oskarżony za to, że dnia 3-go września tego roku obraziliście słownie i czynnie urjadnika Szigina, naczelnika gminy Aljapowa, strażników Esimowa, Iwanowa i Gawrilowa i sześciu innych obywateli, oraz za to, że trzem pierwszym przeszkodziliście w czynnościach urzędowych. Czy przyznajecie się, do winy?

Priszibiejew, wysłużony podoficer o pomarszczonej twarzy, kłującym wzroku, przykłada ręce do szwów od spodni i odpowiada ochrypłym przytłumionym głosem, akcentując każde słowo, jak przy komendzie:

— Wasze wysokorodje panie sędzio! Podług paragrafów ustawy musi się każdą sprawę rozpatrywać obustronnie. Nie ja jestem winny, ale ci drudzy. Było to 3-go września, kiedy przechadzałem się z moją żoną Anfusją spokojnie i przyzwoicie, gdy wtem spostrzegłem nad brzegiem gromadzący się tłum. Pytam się: Podług jakiej ustawy gromadzi się tu lud? W jakim celu? Czy jest napisane w ustawie że lud ma się gromadzić jak trzoda? Wołam: Rozejść się! i zaraz też zaczynam rozpędzać ludzi, aby się natychmiast udali do swych domów.

— Pozwólcie, przecież nie jesteście ani urjadnikiem, ani naczelnikiem gminy, przecież to nie waszą rzeczą jest lud rozpędzać, — zauważył sędzia.

Z pośród publiczności, dają się słyszeć głosy: — To wcale nie rzecz jego! Bezwarunkowo nie! To się już tak dzieje całe 15 lat! Od czasu jak wrócił z wojska. On nas wszystkich zamęcza na śmierć!

Naczelnik gminy, przybyły w charakterze świadka, oświadcza: — Nie możliwe z nim wytrzymać. Przy każdej sposobności, czy to procesja, wesele lub coś podobnego wszędzie tylko krzyczy hałasuje i chce niby to porządek zrobić. Dzieci targa za uszy, za kobietami pędzi, jakby teść jaki. Niedawno temu latał od domu do domu i zakazywał śpiewania i świecenia świateł. „Niema — powiada — ustawy, któraby przewidywała wolność śpiewania...“

— Wrócimy jeszcze do tego — powiada sędzia — teraz niech Priszibiejew mówi dalej.

— Na rozkaz! — odparł podoficer. — Wasze wysokorodje raczyli powiedzieć, że to nie rzecz moja rozpędzać lud... dobrze... no dobrze... Ale, czy można tak spokojnie się temu przypatrywać, jak ten lud panie, dziczeje? Któraż to ustawa daje ludowi takie wolności? Ja do tego nie mogę dopuścić! Któż będzie przestrzegał porządku, jeśli nie ja? — Nikt się tak dobrze nie wyznaje na tem, jak ja. Wasze wysokorodje, jednem słowem ja jestem jedynym, który umie się z tym tłumem obchodzić. Nie jestem chłopem, ale podoficerem, byłym członkiem armji jego carskiej mości! Służyłem we Warszawie przy sztabie generalnym, a kiedym z powodu choroby musiał służbę opuścić, byłem tercjanem w państwowem gimnazjum męskiem. Znam wszystkie rozporządzenia! Ale chłop! chłop jest nieokrzesany, niczego nie rozumie i w własnym interesie powinien mnie słuchać. Weźmy naprzykład, dzisiejszą rozprawę: Kiedy ja tak ludzi rozpędzam, a tu, widzę, nad brzegiem w piasku leży ciało jakiegoś pijaka. Pytam się: Jaki to porządek? Z jakiej przyczyny leży tu ten człowiek? Dlaczego tu urjadnik stoi i przypatruje się obojętnie? Pocóż ty tu właściwie jesteś? Dla czegóż nie zawiadamiasz władzy zwierzchnej? Możliwe, że ten człowiek popełnił samobójstwo. A może to jakiś czyn karygodny?.. A urjadnik Szigin nic sobie z tego nie robi, jeno zapala sobie spokojnie cygaro. Potem pyta się ludzi szyderczym tonem: „Któż to jest ten rozkazodawca? Skąd on jest? Czy my bez niego nie znamy naszych obowiązków?“ „Stoisz tu, idjoto — powiadam — i nie spełniasz swego obowiązku!“ — Jeszcze wczoraj zgłosiłem komisarzowi powiada on. — A po co komisarzowi? pytam — Niby podług którego paragrafu i przepisu? Cóż obchodzi komisarza samobójstwo lub morderstwo? Musi się natychmiast przez specjalnego posłańca zawiadomić wprost pana sędziego śledczego! — A on, ten urjadnik stoi tu i ciągle się śmieje! A ludzie taksamo wszyscy śmiali się. Mogę przysiądz na to, wasze wysokorodje! Ten się śmiał i ten ot tam, Szigin także się śmiał. I na to urjadnik odezwał się: „Takie rzeczy nie należą do sędziego!“ Takie słowa wprawiają mnie w szał.. Czy tak powiedziałeś? — zwraca się do Szigina.

— No, tak, powiedziałem to...!

— Wszyscy słyszeli — ciągnął dalej Priszibiejew — jak wobec całego pospólstwa poniżyłeś władzę sędziego. Wypadłem z równowagi. On to jeszcze raz

PREZYDENT UKRAINY PETROWSKI O ANTYSEMITYZMIE WSRÓD CHŁOPÓW UKRAINSKICH.

Charków. (ŻAT) Na ostatniej sesji „Wciku" ukraińskiego prezydent republiki ukraińskiej Petrowski wygłosił przemówienie, w którem wystąpił ostro przeciw nastrojom antysemickim, nurtującym po dziś dzień ludność ukraińską.

Przyznać należy, powiedział Petrowski iż do do dnia dzisiejszego panują wśród ludności ukraińskiej dość silne nastroje antysemickie. Choroba ta trawiąca nasz organizm społeczny występuje na światło dzienne w **związku z postępem kolonizacji żydowskiej na Ukrainie.** Zdaniem Petrowskiego antysemityzm przejawia się najbardziej wśród zacofanych warstw chłopstwa ukraińskiego. Uświadomione masy ukraińskie odnoszą się natomiast przychylnie wobec dążenia Żydów do osiedlenia się na roli. Petrowski zapewnił w końcu, iż rząd poświęca baczną uwagę każdemu zjawisku, będącemu w sprzeczności z polityką narodowościową rządu sowieckiego i prowadzi walkę systematyczną z objawami antysemityzmu.

WIENIEC LEGJONU ŻYDOWSKIEGO NA GROBIE HERZLA.

Wiedeń. (ŻAT) Dnia 9-go bm. złożono na grobie Herzla w Wiedniu wieniec w kształcie świecznika, noszący napis: „Niezapomnianemu Zbawicielowi Narodu — legjon żydowski „Menora". Jednocześnie rozsypana została wokoło wieńca ziemia z mogiły Trumpeldora w Tel-Chaj.

W ceremonji złożenia wieńca uczestniczy ło wielu sjonistów wiedeńskich. Wieniec złożył kapitan legjonu żydowskiego, Kirsh. Kantor Margulies odśpiewał nad grobem „El molei rachmim".

ZATWIERDZENIE STATUTU BANKU HIPOTECZNEGO W JEROZOLIMIE. Rząd palestyński zatwierdził statut Banku Hipotecznego organizacji sjonistycznej w Jerozolimie. Nowy Bank uzyskał zezwolenie na wypuszczenie w obieg 6½ procentowych bonów złotych na przeciąg 20 lat.

NA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE HYGIENY W DUSSELDORFIE znajduje się również pawilon żydowski. Pawilon ten utrzymany jest w stylu wschodnim. Składa się on z trzech oddziałów: 1) żydowskie obyczaje i rytuały religijne, 2) Żydzi i ich właściwości antropologiczno-biologiczne, 3) żydowskie instytucje dobroczyności oraz towarzystwa Ostatniej Posługi. Specjalne miejsce w pawilonie żydowskim zajmuje oddział palestyński, zorganizowany przez departament zdrowia (Waad Habrijut) egzekutywy sjonistycznej w Palestynie.

ECHA WYPADKÓW W AFULE. Sąd apelacyjny w Hajfie uwolnił kolonistę żydowskiego Segala, oskarżonego o zabicie Araba w czasie napadu Arabów na robotników żydowskich w Afule. Sąd okręgowy w Nablus skazał poprzednio Segala na 12 lat więzienia. Komisja śledcza, która wyłoniona zostala przez rząd, celem zbadania przebiegu zajścia, stwierdziła w swem sprawozdaniu, iż grunta Afule, nigdy nie były własnością Arabów, którzy je tylko wydzierżawiali od rządu. Nowi właściciele żydowscy udzielili mimo to dzierżawcom arabskim całkowitego odszkodowania za odebraną ziemię.

ZGON ŻONY AN-SKIEGO. We Frankfurcie zmarła żona twórcy „Dybuka" Sz. An-skiego. Żona An-skiego udawała się z Francji do Moskwy. W drodze ciężko zanie mogła i zmarła w szpitalu frankfurckim.

Mordercze walki w Marokku

Po rozbiciu się rokowań pokojowych rozpoczęła się natychmiast ofenzywa francusko-hiszpańska na całym froncie. Ofenzywa ta skierowana jest głównie przeciwko wzgórzom Kert, które wrzynają się między front hiszpański a francuski. Zdobycie tych wzgór jest dla dalszych operacyj wprost koniecznością. Komunikat francuski i doniesienia prasy stwierdzają, że obecne walki są najbardziej mordercze, jakie miały miejsce w ciągu całej kampanji. Wojska francuskie i hiszpańskie posunęły się o 12 klm. naprzód, chociaż Abd el Krim zacięty stawia opór, a nawet zauważyć miano większą ilość krabinów maszynowych i dział po stronie Kabylów. Widocznie taktyka Abd el Krima polega na tem, by wycofać swoje siły z promieni objętych dalekonośnemi działami francuskiemi, a główny opór stawiać w górach, gdzie ataki nie mogą być przedtem przygotowane ogniem huraganowym z armat.

Abd el Krim skorzystał w całej pełni z trzech-tygodniowej pauzy, podczas której trwały rokowania pokojowe, zreorganizował swoją armję, a nawet przystąpił do kontrofenzywy, atakując najczulszy punkt frontu francuskiego, a mianowicie Tazę. Miejscowość ta jesienią zeszłego roku stanowiła główny przedmiot ofenzywy Abd el Krima, czemu się dziwić nie potrzeba, gdyż Taza jest nietylko jednym z najważniejszych punktów węzłowych ruchu kolejowego marokkańskiego terytorjum, podległego francuskiemu protektoratowi, lecz zabezpiecza połączenie Marokka z Algierem i decyduje o prawidłowem funkcjonowaniu całego aparatu francuskiego.

Miesiąc Organizacji

Komitet Centralny Organizacji Sjońskiej dla Zach. Małopolski i Sląska komunikuje:

Z okazji „Miesiąca Organizacji" odbędą się na prowincji następujące zgromadzenia ludowe w niedzielę dnia 16 bm.: Bielsko — referent Dr. Tisch, Bochnia — Dr Blech, Cieszyn — Inż. Wachsberg, Dębica — Mgr. K. Stein, Dukla — M. Wiesenfeld, Grybów — Dr Syrop, Jasło — Dr Wang, Królewska Huta — Inż. Feliks, Łańcut — Chaim Nieger, Mielec — Dr Chomet, Nisko — Dr Feldschuh, Nowy Sącz — Poseł Dr Thon, Rybniki — Dr Schrötter, Sanok — Dr Koretz, Trzebinia — M. Korzennik, Żywiec — Dr Gross;

w niedzielę 23 bm.: Ropczyce — Dr Kanarek-Löwi.

* * *

Dnia 23 bm. odbędzie się w Sanoku Zjazd Okręgowy Org. Sjon. Komitety Lokalne miast: Baligród, Biecz, Brzozów, Bukowsko, Chudec, Dynów, Frysztak, Jasło, Jedlicze, Gorlice, Krosno, Lisko, Rymanów, Strzyżów, Zagórz mają podać w jak najkrótszym czasie nazwiska swoich delegatów do Sekretarjatu Komitetu Lokalnego w Sanoku na adres: Ch. Pflanzer, Sanok.

Zgromadzenia Hitachdutu

Z ramienia Sjońskiej Partji Pracy Hitachdut dla Zach. Małopolski i Sląska odbędą się w niedzielę 16 bm. następujące zgromadzenia na prowincji: Baranów — referent A. Liebeskind, Chrzanów — M. Mühlstein, Dębica — Dr. O. Menasche, Dynów — R. Neumann, Jarosław — Dr. Sz. Seiden, Krosno — P. Nessel, Leżajsk, Nisko — B. Lerchenfeld, Rozwadów — Margulies, Radymno — Dr. Sz. Seiden, Oświęcim — R. Feldman, Wadowice — Sz. Spiro.

Ten, który przeleciał nad biegunem północnym



Rycina nasza przedstawia podobiznę oficera lotniczego marynarki amerykańskiej, Byrd'a, który w ubiegłą niedzielę przeleciał nad biegunem północnym.

Wielka Zydowska Uroczystość Gimnastyczno-Sportowa w Bielsku

Związek Zydowskich Towarzystw Gimnastyczno-Sportowych Makkabi z siedzibą w Bielsku, Sekretarjat ul. Jagiellońska 4, urządza w Bielsku od dnia 26—29-go czerwca br. Pierwszą Krajową Zydowską Uroczystość Gimnastyczno- Sportową z udziałem około 60-ciu Żydowskich Towarzystw Gimnastyczno-Sportowych z całej Polski i zagranicy. Popis ten ma na celu godne zamanifestowanie odrodzenia fizycznego Narodu Żydowskiego. Bogaty program tej imprezy jakoteż ogólne zainteresowanie się żyd. sportowców tą uroczystością daje rękojmię imponującego popisu naszych druhów.

Żydowskie Towarzystwa Gimnastyczno- Sportowe, które należą do Wszechświatowego Związku Makkabi, i które jeszcze nie zgłosiły swego akcesu, mogą zgłosić swój udział pod adresem Związku Bielsko, Jagiellońska 4.

---

powtórzył... przyskoczyłem do niego.., Jak możesz — powiadam — w ten sposób podjudzać ludzi przeciwko sędziemu? Co?! A wiesz ty, gdzie cię sędzia może przenieść za takie polityczne wyrażenie?. A na to naczelnik gminy znowu: — „Sędzia nie może wykraczać poza zakres swej władzy. Jemu podlegają małe tylko przestępstwa". Tak on powiedział i wszyscy to słyszeli... „Jakto — powiadam — ty się ośmielasz władzę ośmieszać?" No, i wyciągnąłem rękę... rozumie się nie tak bardzo dotkliwie, ale tak, jak się patrzy, całkiem lekko, żeby się więcej nie odważył na wasze wysokorodje wygadywać. Ponieważ zaś urjadnik ujął się za naczelnikiem gminy, nie pozostało nic innego, jak i jego też nieco, i tak dalej... Wpadłem w gniew, wasze wysokorodje... i jak wiadomo w takich wypadkach nie spoczywa się.. bez tego nie idzie... Bo kto głupca nie wyćwiczy, ten grzeszy a zwłaszcza przy tego rodzaju rozruchach.

— Pozwólcie! Aby utrzymać porządek, na to są inni, naczelnik gminy, urjadnik, strażnik...

— Urjadnik o nic się nie stara i on tego nie rozumie, co ja rozumię.

— Ależ zrozumcie już raz, że to was nic nie obchodzi!

— Jakto? Dlaczego? Mnie nie obchodzi? A to ciekawe... Ludzie dziczeją i to mnie nie obchodzi? To nam ich może jeszcze chwalić? zamiast pracować, śpiewają... aha, i jeszcze co: nauczyli się całymi wieczorami siedzieć przy świetle; niech idą spać, a nie rozprawiać i śmiać sie. Ja sobie to wszystko zanotował!

— Coście sobie notował?

Priszibiejew wyjął z kieszeni, brudny, zatłuszczony papier, nałożył okulary i czytał:

„Którzy chłopi siedzą wieczorami przy świetle: Iwan Brochorow, Sawa Nikiforow, Piotr Piotrow, wdowa po żołnierzu, Szustrowa, żyje w sposób nieprzyzwoity z Semanem Kisłowem, Ignatij Szwerczikow zajmuje się wróżbiarstwem, a jego żona Nastja jest czarownicą, doi w nocy cudze krowy..."

— Dosyć! — przerwał sędzia i zaczął przesłuchiwać świadków.

Podoficer Priszibiejew poprawia sobie okulary i patrzy się zdziwionym okiem na sędziego, który widocznie nie jest po jego stronie. Jego szeroko otwarte oczy błyszczą, nos nabiera barwy ponsowej. Wpatruje się w sędziego i pojąć nie może, dlaczego ten się oburza i dlaczego z wszystkich stron słychać chichot i powstrzymywane śmiechy.

I także sam wyrok: „Jeden miesiąc aresztu" jest dla niego czemś niezrozumiałem.

— I zacóż to? — woła on machając rękoma. — Na podstawie jakiego prawa?

Dla niego jest pewnem, że świat zmienił się całkowicie i tak dalej żyć nie można. I głuche, przytłaczające myśli opanowują go.

A kiedy Priszibiejew opuszcza salę rozpraw, spostrzega grupę chłopów, rozprawiających o czemś żywo. Tu już nie może więcej panować nad sobą, przykłada, według zwyczaju, ręce do szwów od spodni i woła ochrypłym, rozgniewanym głosem:

— Rozejść się! Żadnych zgromadzeń! Marsz do domu!

(Tłum. M. Korzennik.)

Luigi Luzzatti

Na progu 86-go roku życia.

(Od naszego korespondenta rzymskiego)

— Zadowolony jestem, że sprawy żydowskie w Palestynie dobrze się mają — rzekł do mnie na samym wstępie naszej rozmowy Luigi Luzzatti, gdy przed kilku dniami, po dłuższej mej nieobecności w Rzymie, przyszedłem powitać sędziwego męża stanu i złożyć me powinszowania z racji spełnienia się 85 roku jego życia.

W pobieżnym rysie skreśliłem Starcowi ogólne kontury obecnego położenia w Erec Izrael, zazębiając przytem o ogólny splot spraw żydowskich.

Luzzatti słuchał mnie z zainteresowaniem, przechadzając się wolnym, miarowym krokiem po swym przestrzennym gabinecie, później siadając w fotelu, szepnął głosem ledwo dosłyszalnym:

Może też i w Rumunji rzeczy przyjmą obrót na lepsze.. Generał Averescu, gdy był u mnie przed kilkoma laty, wyrażał się z wielką pogodą ducha (con grande serenità) o Żydach rumuńskich..

Luzzatti, gorliwy i niestrudzony obrońca żydostwa rumuńskiego, ciężko westchnął.. Refleksje i wspomnienia rozmaitej natury zdawały się wypływać na powierzchnię jego pamięci.

— Z rządami można byłoby sobie jeszcze poradzić, lecz narody są złe... tak, niestety narody są bardzo złe.. — dodał eks-prezes ministrów, który w ciągu swych 60-ciu lat rządów starał się „funkcję dobroci" uczynić naczelną wykładnią współżycia międzynarodowego.

Ręką lekko drżącą posunął on po swym pięknem, szerokiem czole, chcąc jakby jednym ruchem odsunąć wstrętne widmo zmory nienawiści rasowych i plemiennych, które tak wielkie czyni spustoszenia w sercach poszczególnych narodów europejskich...

Zanurzając się głębiej w swym fotelu, Luzzatti jął następnie skwapliwie przerzucać dziesiątki pism i listów, które z całego świata i ze wszystkich zakątków Włoch codziennie doń nadchodzą.

— Czuję się niedobrze — odezwał się do mnie żałosnym prawie głosem.. nie przerywając przytem przeglądania stosu pism. Choroba żony mojej, która w ubiegłym tygodniu była prawie umierającą, niepomiernie mnie niepokoiła i zupełnie też mnie zmogła.

Po chwili milczenia próbowałem pokrzepić nieco na duchu dostojnego Starca, lecz wysiłki me częściowy tylko odnosiły skutek.

Uwagę jego, zresztą, zdawał się już przyciągać artykuł finansowego czasopisma angielskiego i z pilnością młodzieńczą czynić poczynał notatki.

Przyglądałem się, jak ręką suchą, kościstą pociągał ołówkiem po białym arkuszu papieru i trudno mi było się pogodzić z myślą, że człowiek ten, pełen zapału dla pracy i dla dalszych jeszcze studjów, na barkach swych niesie już osiem i pół lat dziesiątków..

85 lat pełnych doświadczenia, z których prawie 60 nieustannych, gorliwych i uciążliwych trudów rządzenia!

Skreślić choćby w pobieżnym rysie działalność życiową tego tytana wiedzy, zmagającego się obecnie z dolegliwościami sędziwego wieku, wydaje się rzeczą prawie niemożliwą i wykraczaćby musiało poza ramy artykułu dziennikarskiego.

Kilka jednak dat i faktów z jego przebogatego życia w pewnej choćby mierze stworzyćby mogły dalekie wyobrażenie o olbrzymiej tej postaci, o jej zaletach umysłu i charakteru!

Już w wieku lat 22 mianowany zostaje Luzzatti profesorem ekonomji politycznej w Medjolanie i rozwija tam kampanję na rzecz stworzenia banków ludowych i kooperatyw, która mu zyskała tytuł apostoła spółdzielnictwa włoskiego. W 1869 r. Luzzatti, nie mając jeszcze cenzusu wiekowego na członka parlamentu, piastuje już wysoki urząd wiceministra handlu, przemysłu i rolnictwa w gabinecie Marca Minghettiego. Kilka lat później zostaje wybrany do parlamentu z kilku naraz okręgów wyborczych Wenecji i z ramienia rządu włoskiego negocjuje zawarcie traktatów handlowych i konwencyj monetarnych z głównymi państwami europejskiemi.

W tym czasie poznaje on bliżej Thiersa, Bismarcka, Fiere-Orbana, Gladstona, którzy w młodym Luzzattim przewidywali wielkiego męża stanu i wysoko cenili jego niepospolite zdolności ekonomiczno-finansowe, tudzież biegłość wytrawnego polityka. Okresem wyjątkowej aktywności Luzzattiego są dopiero lata 1874—91, w których rozwija żywą działalność parlamentarną. Przemówienia jego wygłoszone w tym czasie z trybuny Montecitoria są wzorem wzniosłego rzeczowego i zarazem kwiecistego oratorstwa politycznego. Od 1890 do 1920 Luzzatti prawie nieustannie dzierży portfel ministra skarbu i nieraz też li tylko dzięki jego finansowej biegłości i olbrzymiemu doświadczeniu udało się włoski budżet na pewne skierować tory i na trwałych utrzymać podstawach.

Niemałe zakłopotanie sprawiłaby chęć wyliczenia wszystkich tych reform, które Luzzatti przeprowadził w okresie 1910—11 r., gdy stał na czele rządu włoskiego lub też w czasie wojny i w dobie powojennej w dziedzinach ustawodawstwa społecznego, ekonomiki krajowej i dobroczynności publicznej.

Gdy się obejmuje wzrokiem długie koleje państwowo-twórczej działalności Luzzattiego mimowoli przed oczyma powstaje podobna świetlana postać Gladstona, tego „Grand Old Man", z którym b. premjer włoski w długiej, zażyłej pozostawał przyjaźni.

Przemówienie, które Luzzatti wygłosił na cześć Gladstona w „Institut de France" (rozpowszechniane w Anglji w popularnych wydaniach) pamiętne jest w dziejach tej świątyni wiedzy ludzkiej.

Jeszcze dziś trwają w Anglji echa tych słów, któremi Luzzatti wspominał największego męża Albjonu i które w chwili ich wygłaszania słuchaczy doprowadzały do wzruszenia i entuzjazmu.

„Przed obliczem Boga Gladston zjawił się — brzmiały cudne słowa Luzzattiego — z tłomokiem swych grzechów ludzkich, angielskich i ministerjalnych; lecz niewątpliwie został całkowicie rozgrzeszony, dzięki szczerości jego wiary w Boga, jego wstrętowi do krwawych sukcesów, wymownej obronie ubogich i poniewieranych i niezłomnej wierze w dobre strony natury ludzkiej. Bóg najwyższego piękna i dobroci był z pewnością wyrozumiały względem tego wielkiego chrześcijanina o duszy helleńskiej, który przyczepiał róże Hellady do kolców Galilei.."

Jak to słusznie raz zaznaczył senator Paolo Molmenti, towarzysz lat dziecinnych Luzzattiego, tylko duch pokrewny i jednako wzniosły mógł znaleść słowa tak ujmujące i przenikliwe.

To też Anglicy, którzy religijny prawie żywią kult dla swych wielkich mężów stanu, i szczególnym nimbem otaczają pamięć Gladstona, jego przyjaciela wdzięcznym też obdarzyli tytułem „Gladstona Włoch".

Piszący te słowa, któremu Luzzatti w marcu r. ub. powierzył zaszczytny obowiązek pozdrowienia w jego imieniu lorda Balfoura w Neapolu, gdy się udawał na otwarcie Uniwersytetu hebrajskiego, przekonać się mógł, jak wielki szacunek twórca wiekopomnej deklaracji żywi dla osoby sędziwego senatora i b. prezesa ministrów Włoch.

Albowiem przykładu tak szlachetnego życia, przepojonego miłością prawdy i ludzi wiarą w zwycięstwo dobra i słusznej sprawy, trudno byłoby istotnie znaleść w dziejach ostatniego stulecia.

Rzym, w maju. **Ed. Kleinlerer.**

Naturalizm „Habimy", a „ostrożny recenzent" p. Rostworowski

Wszyscy w Krakowie mówią o „Habimie". Gdy się znajomi spotykają, pada naychmiast pytanie: czy widziałeś „Habimę?"

Sceptycy utrzymują, że mieści się w tem powszechnem zainteresowaniu sporo snobizmu, ale niech będzie błogosławiony snobizm tego rodzaju! Zdaje mi się jednak, że źródło entuzjastycznego przyjęcia „Habimy" w Krakowie wypływa z głębszych pokładów duszy, a snobizm małą tu odgrywa rolę. Oto żydostwo europejskie, a więc i nasze krakowskie widzi w Habimie manifestację żywotności, widomy obraz żydowskiej tęsknoty. Ze to przeczucie, względnie instynktowne wyczucie żydostwa jest słuszne, świadczy dotychczasowa praca Habimy. W jednym z najbliższych numerów „Nowego Dziennika" zamieszczony wywiad z dyrektorem „Habimy" N. Cemachem, w którym to wywiadzie twórca „Habimy" przeprowadza konfrontację dotychczasowych twórczych zamierzeń „Habimy" z rzeczywistością.

Że „Habima" jest teatrem o nadzwyczajnych walorach scenicznej ekspresji nie ulega najmniejszej wątpliwości, a że żydostwo łączy z „Habimą" jeszcze swe ściśle narodowe aspiracje — czyż to komu [illegible], czyż to kogoś dziwić może? Przyznać musimy, że polska prasa warszawska była naogół [illegible], nie szczędząc wcale słów uznania i szczerego zachwytu. To też my w Krakowie byliśmy niezmiernie ciekawi jak w naszym „zaścianku" przyjmie polska prasa „Habimę".

By uniknąć niezrozumienia, muszę odrazu zaznaczyć czego mogliśmy od polskiej prasy oczekiwać. A więc przedewszystkiem sprawiedliwej, objektywnej oceny walorów wyłącznie artystycznych. Nie spodziewamy się panegiryków, nieoczekiwaliśmy hymnów pochwalnych, ale spodziewalismy się wniknięcia w całość i szczegóły pracy, zrozumienia twórczych intencji, ustosunkowania się do tego teatru, na bądźcobądź bardzo wysokim poziomie artyzmu stojącego jako do poważnej placówki Sztuki na prawdę przez wielkie „S" pisanej. Wiele się coprawda nie spodziewaliśmy, ale odrobiny tylko — — — sprawiedliwości...

No i przyszedł p. S. K. recenzent „Kurjera Ilustrowanego" i skompromitował się doszczętnie jako „fachowiec". Pan ten uważa, że „Habima" jest par excellance" naturalistycznym teatrem, bo ma — szare i brudne kostjumy. Logika wprost zadziwiająca u człowieka, który jest pono profesorem uniwersytetu i znakomitym historykiem literatury. Czyż p. S. K. nie zauważył olbrzymiej skali plastyki był „ślepym" na cudowną grę rąk, nigdzie w żadnym naturalistycznym teatrze, nie „praktykowaną'?' Możeby p. S. K. był na tyle łaskawym i wskazał jakiś naturalistyczny teatr, w którymby aktorzy tak grali, tak się na scenie obracali, tak ręce trzymali jak w „Habimie"? Jest rzeczą niemożliwą, bo w życiu codziennem nikt tak wyraziście się nie odrzyna od swego tła, nikt tak rąk nie trzyma, a naturalistyczny teatr jest wszak tylko kopją rzeczywistości.

A może p. Sinko, przepraszam, p. S. K. uważa, że repertuar jest naturalistyczny? Ależ ani „Dybuka" a tembardziej „Golema" do naturalizmu zaliczyć nie możemy! Wszak pierwszy jest prześwietlony mistyką, a drugi przepojony jest tragizmem pod względem tonu i barwy uczucia wiele wspólnego z teatrem Wyspiańskiego wykazującym. A czyż Wyspiańskiego p. S. K. uważa za naturalistycznego pisarza?

Zostawmy jednak p. S. K. którego tylko o świadomie złą wolę posądzić możemy i przystąpmy do innego recenzenta, nazywającego sam siebie „ostrożnym". Tym „ostrożnym" recenzentem jest p. Rostworowski z „Głosu Narodu". P. Rostworowski był na tyle ostrożnym, że postanowił „zatkać uszy i milczeć", obawiając się, żeby „Dybuki" nie zamieniły się w buki, a widownia Bagateli w rozruch i karę zań". Trzeba te słowa uważnie przeczytać, byśmy zrozumieli ich sens i znaczenie. A więc w kołach zbliżonych do p. Rostworowskiego komentowano występy „Habimy" jako prowokację i „dochodzono do wniosku: reagować". P. Rostworowski był ostrożnym i milczał, nie chcąc dopuścić do tego, by jego odezwanie się było tą iskierką, która „może stać się powodem wybuchu".

Dlaczegóż — na miłość Boga! — aż „prowokacja"

Domy systemu „Ambi"

W czasach zastoju budowlanego, spowodowanego w dużej mierze zwiększonemi w stosunku do cen przedwojennych kosztami budowy, na uwagę zasługuje nowy system konstrukcyjny budowli, znacznie obniżający koszta budowy domów mieszkalnych parterowych, jedno lub dwu-piętrowych. Koszt robót mularskich w tych domach jest o połowę tańszy od kosztu domów, wybudowanych z cegły; stąd koszt całego domu mniejszy jest o 20 procent od kosztu domu z cegły. Mówimy o domach systemu „Ambi", masowo produkowanych w całej Europie zachodniej i w Ameryce.

Jak informuje jeden z wybitnych architektów naszych, który badał budowle konstrukcji „Ambi" w Berlinie, gdzie na przedmieściu Johanistal wystawiono je w wielkiej ilości, zalecają się one ciepłem i czystością.

Ściany zewnętrzne domu są grubości 23 cm., ściany są zbudowane z kamieni betonowych i szlakowo-betonowych. Kamienie szlakowo-betonowe stanowią lice ścian od strony wewnętrzej budynku, zaś kamienie betonowe — lice ścian od strony zewnętrznej. Kamienie te w przekroju mają kształt przepołowionej po osi pionowej litery T; grubość ścianek kamienia wynosi 5 cm. Dłuższe ramię ma 49 cm. długości, krótsze 17 cm. Wysokość kamienia: 30 cm. Pomiędzy kamieniem zewnętrznym i wewnętrznym wytwarza się luka, którą wypełnia się suchą, oczyszczoną szlaką.

Pomimo tak cienkich ścian, mieszkania w budynkach „Ambi" są ciepłe; w czasie mrozów 15 st. C., trwających zimą 1924 r. w Berlinie, w mieszkaniach, opalanych przy pomocy centralnego ogrzewania, była temperatura, wynosząca +15 stopni C. Dzieje się to dzięki właściwościom szlaki, która, jak wiadomo, jest złym przewodnikiem ciepła.

Do defektów domów, zbudowanych z betonu, należy właściwość materjału, uniemożliwiająca wbijanie haków w ściany; powstają trudności przy zawieszaniu na ścianach mieszkania obrazów, luster itp.; defektu tego nie posiadają ściany domów „Ambi": można w nie wbijać haki równie dobrze, jak w ściany z cegły.

Kamieni „Ambi" nie dostarcza się na plac budowy; wyrabiane są one bowiem na miejscu budowy domu przy pomocy form blaszanych „Ambi"; kamienie szlakowo-betonowe zawierają szlakę, piasek gruntowy ostry i cement; kamienie betonowe — także piasek i cement. Ubijanie betonu w formach uskuteczniane jest przez robotników niewykwalifikowanych pod kierunkiem specjalisty; zaś wznoszenie ścian z gotowych kamieni na zaprawie półcementowej — przez zwykłych mularzy. Na niski koszt budowli wpływa łatwość w otrzymaniu taniej szlaki z pobliskich zakładów przemysłowych lub z kolei. Szlakę można z powodzeniem zamienić przez torf w miejscowościach, gdzie są torfowiska.

Domy „Ambi" są tynkowane od zewnątrz i od wewnątrz tak samo, jak budynki z cegły.

Konstrukcje te powinny wzbudzić zainteresowanie zarówno wśród fachowców, jak i czynników, propagujących rozbudowę miast. Brak mieszkań staje się w tych czasach katastrofą społeczną. Wiemy również, że rozwinięcie ruchu budowlanego powoduje ożywienie w rozlicznych gałęziach produkcji: w przemyśle metalowym (drut, okucia, żelazo kostrukcyjne), drzewnym, cementowym itd., wpływa przeto bez uciekania się do importu zagranicznego surowca, na stan całego przemysłu w kraju.

Obniżenie kosztu budowy domów wywoła niewątpliwie zwiększenie ilości wykonywanych budowli w ramach szczupłych dziś, niestety, środków, przeznaczonych na rozbudowę przez rząd i miasta. Może również obudzić inicjatywę prywatnego kapitału, za straszonego kosztami budowy domów, nie dających odpowiedniego oprocentowania.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada

Program stacyj broadcastingowych

na czwartek 13 maja br.

Warszawa 480 m 17·30 Koncert orkiestry. 18·30 Orkiestry. 20·30 Koncert symfoniczny. Wiedeń 531 m 16 Koncert. 18·30 Wieczór muzyki kameralnej. Berlin 504 m i 571 m 17 Recytacje. 17·30 Muzyka kameralna. 20·30 Koncert. 22 Muzyka do tańca. Wrocław 418 m i Gliwice 251 m 16·30 Koncert. Budapeszt 560 m 17 Muzyka cygańska. 20·30 Wyjątki ze starych operetek. 22 Muzyka kameralna. Praga 368 m 16·30 Koncert. Rzym 425 m 17·40—18·30 Jazz-band. Zurych 513 m 16 Koncert. 18·15. Godzina dla pań.

Najlepsze aparaty „Siti", z własnej wytwórni, jakoteż wszelki materjał dla amatorów posiada na składzie: „RADJOŚWIAT" Ska z ogr. odp. 16 Filij w Polsce. Centrala Kraków, Grodzka 32. Telef. 3319. Bogato ilutrowany katalog wysyłamy po nadesłaniu 60 groszy w znaczkach pocztowych.

Wesoły kącik

WYRZUTY SUMIENIA.

— Przepraszam, nie mam czasu — mówi Müller, przechodząc szybko koło swego lekarza domowego.

— Czy pan ma coś przeciwko mnie? — zatrzymuje go lekarz. — Ile razy pan mnie spotyka, omija mnie pan lub usiłuje mnie nie widzieć.

— Ależ przeciwnie! Sądziłem, że pan doktór ma do mnie urazę.

— Ja? Dlaczegóż?

— Bo już od dwóch lat nie byłem chory.

NIE WYPADA.

(j. p.) — Kobieta nie powinna sama chodzić do kawiarni!

— Dlaczego? Czy to nie wypada?

— Nie tak dalece dlatego że nie wypada, ale bo musi sama sobie wtedy płacić za to, co zje i wypije.

DOBRA RADA.

— Cóżeś taki skrzywiony?

— Od paru dni nie mogę przyjść do siebie.

— To przyjdź do mnie.

MYŚLIWY.

— Czy widziałeś zająca jak tędy leciał?

Chłopiec: — Widziałem proszę pana.

— Jak dawno?

— Może ze dwa tygodnie temu.

W OPERZE.

— Byłem wczoraj w operze.

— No, i co tam pan słyszał?

— Że Schulzowie się rozwodzą, że córka Kantorowicza nie ma żadnego posagu i że Kipmana właśnie wypuścili z kryminału.

Dlaczego odgraża się p. Rostworowski „wybuchem"? Czyż zaatakowano Polskę, czyż godzono w podstawy bytu społecznego, czyż sponiewierano katolicyzm? Nie, przyjechał teatr hebrajski i dał 4 przedstawienia, ciekawe jako rzadki eksperyment aktorskiego kunsztu. Żydzi masowo się garnęli na przedstawienia, bo się cieszyli, że posiadają teatr, który śmiało można porównać z pierwszorzędną sceną europejską, bo się cieszyli ze zmartwychstania mowy hebrajskiej. Gdzież więc prowokacja? Gdzież powód do wybuchu? Doprawdy chyba „Dybuki" nienawiści opętały te koła, które „szemrały", „komentowały" i „sądziły..."

Ale p. Rostworowski zamknął uszy i milczał. Szkoda wielka, że zamknął także oczy i całej nie ujrzał prawdy. Artykulik jego jest też dowodem dziwnego opętania i zastraszającego pomieszania pojęć. „Przykro słuchać porównań (artystycznie słusznych czy nie słusznych) na niekorzyść naszych borykających się z przesileniem gospodarczem „przybytków sztuki" — pisze dalej p. Rostworowski. I znowu się pytamy: dlaczegóż przykro? Owszem, powinno się porównywać i korzystać z tego porównania. Czyż mamy zamknąć oczy, uszy i duszę i nie korzystać z dorobków i rezultatów pracy zapaleńców sztuki? Czyż p. Rostworowski chciałby otoczyć polski teatr chińskim murem, byleby tylko nie dopuścić do porównania? Szkoda, że p. Rostworowski zamknął oczy i uszy, bo inaczej dowiedziałby się, że „Habimę" stworzyły wśród głodu i chłodu, wśród przeszkód, bezustannie stawianych przez tępych doktrynerów sowieckiego ładu entuzjazm i gorące sztuki ukochanie. Wszak p. Rostworowski pisze, że sztuka rodzi się z ducha. Ale nie z ducha zajadłej ślepej i głupiej nienawiści.

M. Kanfer.

Wystawa zbiorowa grafik St. Jakubowskiego w Domu Artystów

Z szczerą przyjemnością ogląda się grafiki Jakubowskiego i nie wie się, co w nich bardziej interesuje: wartość każdej pracy z osobna czy rozległość zainteresowania i gruntowne opanowanie wszystkich prawie gałęzi sztuki. W krótkiem sprawozdaniu zaznaczyć tylko można, że w każdej najdrobniejszej nawet rzeczy znać artystę rozmiłowanego w swojem zajęciu, przejętego biegiem linji tak, jak się to na starych francuskich sztychach widzi, lub na drzeworytach japońskich. To co tu piszę wydaje się może samo przez się zrozumiałe, skoro się mówi o artyście, ale pamiętać należy, że w grafice ogromna część pracy idzie na wykonanie rękodzielnicze, mechaniczne, a stąd łatwa droga do bezdusznej rutyny. Tylko bogata inwencja i sumienna praca dać mogły drzeworyty „Starosłowiańskie motywa architektoniczne", które dowodzą — szczególnie w ornamentyce — jak dobrze artysta ten zna charakter drzewa. Dlatego też archaiczność ich jest niekłamana. Tą samą techniką wykonane są „Wizje Tatr". Najpiękniejsze efekta osiągnął Jakubowski swojemi monotypjami. Jestto technika ogółem mało u nas praktykowana (W. Weiss) ale warto się przypatrzyć, jak głębokie aksamitne tony wywołał nią artysta — głębsze i delikatniejsze przejścia, niż w mezzotintach — i jaki zasób pomysłowości w nią włożył. Dla ilustracji należałoby przyłączyć jakiś mocny pejzażyk i „Zimorodki" lub „zwłoki ptaka".

A nie wspomniałem dotychczas o wyczulonem, subtelnem poczuciu kolorystycznem, które tak wymownie patrzy z tych „grafik". Ciekawy znajdzie na wystawie też drzeworyty kolorowe, miedzioryty i akwafinty — wszystko dzieła dużego talentu i dużej artystycznej inteligencji.

M. Waldman.

Wiadomości z kraju

TARNÓW. (Kor. wł.). **Z kahału. — Klęska kliki. Z Kasy Chorych.**

O ukonstytuowaniu się nowowybranej Rady kahalnej wczoraj już doniosłem (zob. „N. Dz." z 13 bm. — Red.). Na pierwszem, konstytuującem posiedzeniu uchwalono nadto na wniosek p. Joachima Neigera rezolucję, iż jednym z punktów porządku dziennego najbliższego posiedzenia Rady będzie sprawa demokratyzacji ordynacji wyborczej. W końcowem, znakomitem, częściowo w języku hebrajskim, częściowo w żydowskim wygłoszonem przemówieniu, podniósł p. Neiger uroczysty moment zwycięskiej fazy w dziejach walki o demokratyzację kahału wyrażając przytem nadzieję, iż obecna gmina przyczyni się do konsolidacji kahału i uczyni zeń prawdziwą gminę ludową dla zaspokojenia narodowych i religijnych potrzeb ludności żydowskiej.

Aż do ostatniej chwili klika agudowsko-silbigerowska nie wierzyła w sromotną klęskę swej delatorskiej kampanji i wyciągnęła z swego zatrutego arsenału wszystkie kruczki, któreby uniemożliwiły ukonstytuowanie Rady Kahalnej. Pan „kapitan" ze swoimi „fligelszarżami" silił się, by za wszelką cenę zdekompletować pierwsze posiedzenie i w ten sposób nie dopuścić do wyboru Zarządu. Na nic się jednak te wszystkie jego machinacje nie zdały, bo cała Rada zjawiła się na posiedzeniu in corpore, nie wyłączając nawet jego trzech satelitów agudowskich.

Opinja żydowska przyjęła z niezmierną satysfakcją klęskę kliki intrygantów i szkodników politycznych, a zwycięstwo zdrowej myśli żydowskiej i demokratycznej!

W tutejszej Kasie Chorych, aczkolwiek rządy dzierży w niej obecnie koalicja socjalistów polskich i żydowskich, nadal pozwala sobie lekarz naczelny p. Dr. Zbigniewicz na częste wycieczki antysemickie „Żydkowie" stale go rażą, i wogóle dzieli p. Dr. Z. pacjentów na dwie kategorje: tych, którzy rasowo są mu bliżsi i... „żydków". Możeby Zarząd zechciał w stosunki te wejrzeć i p. Dra Zbigniewicza pouczyć, iż wolno mu zrezygnować z tłustej posady lekarza naczelnego, jeśli taką przykrość mu sprawia stykanie się z robotnikiem żydowskim.

PRZEMYŚL. (Kor. wł.). **Ze spraw komunalnych. „Rozwój" przy pracy! — Co z Towarzystwem Przyjaciół U. H.?**

Dla częściowego ulżenia doli bezrobotnych postanowiła Gmina przystąpić do budowy 3-piętrowego domu mieszkalnego przy ulicy Dworskiego. W tym celu uzyskała w Banku Gospodarstwa krajowego pożyczkę w kwocie 240,000 zł. We czwartek 6 bm. na posiedzeniu Rady miejskiej rozpatrywano oferty na budowę projektowanego budynku. Jako najniższa w kwocie 262,000 zł. przyjęto ofertę p. inż. Pollaka, z tem zastrzeżeniem, że w razie podwyżki względnie obniżenia materjałów budowlanych i robocizmy ponad 20 proc. Magistrat odpowiednio będzie regulował ksozta budowy. O ileby p. inż. Pollak na zastrzeżenie się nie zgodził, uchwalono rozpisać nowy konkurs na budowę gmachu.

Niezależnie od tego planu, Rada Gminna celem niesienia pomocy bezrobotnym nakazała właścicielom realności odnowienia i odrestaurowania kamienic. Rada miejska uchwaliła udzielić adwokatowi p. Drowi Jakóbowi Mesterowi pełnomocnictwa do zastępstwa prawnego miasta jako syndykowi Gminy.

Sądzono, że ogólny upadek gospodarczy, przynajmniej na krótki czas powstrzyma „Rozwój" w swej żydożerczej walce. Pełny jednak jadu „Rozbój", pod hasłem walki z bolszewizmem w ulotkach rozlepianych po mieście, rzuca kalumnie na społeczeństwo żydowskie i w sposób perfidny i wyzywający podburza społeczeństwo polskie przeciw żydowskiemu. Dziwi nas tylko, że władze tolerują tę działalność i pozwalają na rozlepianie takich odezw.

Przed rokiem jeszcze zawiązało się w naszem mieście dzięki staraniom Tow. „Humanitas" (Bnei-Brith) Towarzystwo przyjaciół Uniwersytetu hebrajskiego. Odbyło się kilka zebrań, kilkadziesiąt osób podpisało deklaracje i miano przystąpić do akcji na większą skalę. Niestety jednak sprawa ugrzęzła i nic w tej sprawie się nie robi. Nie inkasuje się nawet deklarowanych kwot, chociaż deklaracje przystąpienia podpisano przed kilku miesiącami. Zwracamy się tą drogą do inicjatorów Towarzystwa, aby całą akcję skierowali na właściwe tory, i nareszcie przystąpili do realnej pracy. T.

BŁAŻOWA. (Kor. wł.). **Agitacja „Rozwoju". — Nędza gospodarcza.**

W okolicznych wsiach daje się zauważyć ostatnio wzmożony ruch rozwojowców, którzy rozrzucają kartki ulotne podburzające przeciw Żydom. Policja śledzi za aranżerami tej hecy.

Tutejsza ludność żydowska zubożała ogromnie z powodu stagnacji w handlu. Od trzech lat staramy się o przeniesienie naszej miejscowości do czwartej klasy podatkowej co do wykupna patentów. Miasteczka okoliczne znacznie większe należą do czwartej klasy a Błażowa zaliczona jest do trzeciej klasy, co stanowi wielką krzywdę dla kupców tutejszych. Krzywdzącym jest również dla podatników żydowskich skład komisji dla podatku obrotowego i dochodowego. W komisji dla podatku dochodowego kupiectwo Błażowej wcale nie jest reprezentowane. Wiele rekursów z roku 1924, dotąd nie jest załatwionych. Tymczasem odbywają się licytacje, a egzekutorzy zabierają niejednemu kupcowi ostatni nieraz kawałek towaru.

BOCHNIA. (Kor. wł.) **Z życia partyjnego i kulturalnego.**

Praca sjonistyczna w naszem mieście znacznie ostatnio się ożywiła. Należy w szczególności z uznaniem zanotować, że kahał uchwalił oddać dwie odłogiem leżące parcele swoje organizacjom młodzieży pod założenie ogródka. Mimo protestów rozmaitych ciemnych miejscowych fanatyków kahał nie dał się odstraszyć, a ostatnio postanowił nawet parcelle te własnym kosztem oparkanić. Stowarzyszenie młodzieży „Tuszija", które ostatnio bardzo dzielnie pracowało i urządziło szereg referatów, spocznie z nadejściem wiosny na laurach. Szkoda! Komisja Ż. F. N. pracuje nadal energicznie. Zorganizowane przez nią koło dramatyczne wystawiło sztukę „Szulim Bajis". Urządzona niedawno zbiórka uliczna na rzecz sierót i Domu Akademickiego wypadła bardzo dobrze. Organizacja „Hechaluc" pod energicznem nowem kierownictwem p. Fischlera i kilku akademików rozwija się coraz pomyślniej. W Ż. K. S. Liban utworzona została sekcja cyklistyczna, która dobrze się rozwija. W komitecie lokalnym organizacji sjonistycznej współpracują również przedstawiciele Hitachdutu co umożliwia pracę bardziej skonsolidowaną. Akcja Miesiąca Organizacji jest w pełnym toku.

KALWARJA ZEBRZYDOWSKA. (Kor. wł.). Na ostatniem walnem zgromadzeniu „Towarzystwa oszczędności i pożyczek" uchwalono wyeliminować Żydów—udziałowców, a to przez wypłacenie śmiesznej wprost sumy, po kilka groszy za każdy udział, złożony swego czasu w pełnowartościowych koronach przedwojennych. Uchwalono zmienić nazwę na czysto chrześcijańską.

Wskazanem zatem byłoby, ażeby Żydzi, którzy dotychczas posługiwali się tem towarzystwem przy wszystkich tranzakcjach handlowych, wyciągnęli konsekwencję z wyrządzonej im krzywdy i wymierzonego policzka moralnego.

SZCZAKOWA. (Kor. wł.). **Miesiąc Organizacji.**

Z okazji odbywającego się Miesiąca Organizacji sjonistycznej odwiedził nasze miasto w dniu 2. bm. p. Dr. Zygmunt Kerner z Krakowa, który wobec licznie zebranego obywatelstwa żyd. i młodzieży wygłosił referat o realizacji ideału sjońskiego.

Referent w sposób barwny i piękny przedstawił wyniki dotychczasowej pracy i wezwał tłumnie zebraną publiczność do zaciągnięcia się w szeregi sjonistyczne.

Z WARSZAWSKIEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ. Na onegdajszem (wtorkowem) posiedzeniu rady gminy żydowskiej w Warszawie przyszło znowu do burzliwych scen w kwestji językowej. Z kolei odczytać miał deklarację p. Zerubabel (Poale Sjon). Z góry jednak było wiadomem, że sjoniści nie dopuszczą do odczytania deklaracji w języku żydowskim, o ile poalesjoniści nie złożą przedtem oświadczenia, iż pozwolą na odczytywanie deklaracyj w języku hebrajskim. Wkońcu, mimo ostrej opozycji ze strony skrajnej lewicy, sprawę tę odłożono do następnego posiedzenia. Komisja regulaminowo-prawna ma w ciągu 8 dni wypracować regulamin dla Rady, przyczem sprawie języka urzędowego gminy poświęcone będzie specjalne posiedzenie Rady gminnej. Dłuższą dyskusję wywołała kwestja, czy komisja pomocy socjalnej ma się zajmować także i sprawami emigracyjnemi. Przedstawiciele Bundu oświadczyli się przeciw, atoli w głosowaniu pozostali zupełnie odosobnionymi. Wielką burzę wywołał wkońcu wniosek Bundu na utworzenie bibljoteki im. Szolema Alejchema i wyasygnowanie na ten cel kwoty 10,000 zł. Mowca ortodoksyjny Friedman wygłosił ogromnie napastliwą i cyniczną mowę przeciw temu wnioskowi. W głosowaniu wobec równości głosów, nagłość tego wniosku została odrzucona. Przeważająca większość sjonistów głosowała za wnioskiem bundowskim.

OGÓLNI SJONIŚCI WYSTĄPILI Z CENTRALI BIURA PALESTYŃSKIEGO. Sjonistyczny komitet centralny w Warszawie odwołał czasowo swych przedstawicieli z biura palestyńskiego i z „Machlakat Haawoda". W posiedzeniach biur palestyńskich nie biorą udziału przedstawiciele ogólnych sjonistów. Również we Lwowie wystąpili ogólni sjoniści z biura palestyńskiego, wskutek stworzenia nowych urzędów przez frakcje Mizrachi i Hitachdut

NIEDOSZŁY SZEF RZĄDU — APLIKANTEM SĄDOWYM. Łódzki „Głos Polski" donosi: Niedoszły szef rządu z czasu ostatniego przesilenia, poseł Józef Chaciński uzyskał w marcu roku bieżącego mianowanie na aplikanta sądowego w okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI MA BYĆ POCIĄGNIĘTY DO ODPOWIEDZIALNOŚCI SĄDOWEJ? Onegdajsza wieczorna „Rzeczpospolita" w niesłychanie ostrym tonie występuje przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu za jego opinję o rządzie p. Witosa i utrzymuje, że w sferach prawniczych krąży pogłoska, jakoby prokurator postanowił pociągnąć marszałka Piłsudskiego do odpowiedzialności sądowej.

Wiadomość powyższa wobec wypadków środowych wydaje się już nieco... przestarzałą.

PROKURATOR, OSKARŻONY O FAŁSZOWANIE WEKSLA, PROSI O ZASĄDZENIE GO. Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Warszawie zasiadł podprokurator ze Siedlec Piotr Truskowski, oskarżony o fałszowanie podpisów nadprokuratora sądu okręgowego w Siedlcach na wekslu opiewającym na sumę 500 zł. Oskarżony przyznał się do winy i twierdził, że nie może zrozumieć, jak mógł dokonać czynu sprzecznego z kodeksem karnym. Oskarżony prosił sąd o zasądzenie go. Oskarżał prokurator Walfisch, bronił adwokat Nowodworski. Sąd skazał podprokuratora na rok więzienia z wliczeniem 5-ciomiesięcznego aresztu śledczego.

Straszna tragedja rabina

Do czego prowadzi mieszanie religji do spraw religijnych.

W numerze wczorajszym podaliśmy już wiadomość o samobójstwie asesora rabinackiego w Tomaszowie Mazowieckiem. Poniżej przytaczamy bliższe szczegóły tej tragicznej afery:

Oddawna toczy się w Tomaszowie walka pomiędzy „Agudą" a stronnictwami narodowemi na tle rytualnego uboju. Ugrupowania narodowe przeprowadziły w gminie rezolucję, że „szechita" ma być wyjęta z rąk poszczególnych rzezaków i przekazana gminie. Rezolucja ta została wprowadzoną w życie i gmina zaangażowała nowych rzezaków. Wywołało to niezadowolenie ze strony dawnych rzezaków, którzy znaleźli poparcie u „Agudy". „Aguda" zabiegała wszelkiemi godziwemi i niegodziwemi środkami, by unieważniono niedogodną dla niej rezolucję, ale bez powodzenia.

Jeden z członków rabinatu 60-letni Chaim Brygszman był zwolennikiem stanowiska gminy. „Aguda" nie mogąc mu tego przebaczyć, wpłynęła na Związek rabinów polskich by ten zagroził mu pozbawieniem urzędu, jeżeli nadal sprzeciwiać się będzie wobec „Agudy". Podziałało to na rabina Brygszmana w tak silny sposób, że kiedy mu biegły poniedziałek zgłosił się do niego jeden z nowozaangażowanych rzezaków, by mu przedstawić do kontroli nóż, rabin Brygszman tym samym nożem przerznął sobie gardło. Rzezak dopadł do rabina, chcąc mu wyrwać nóż. Rabin jeszcze przytomny podczas szamotania się zranił tym samym nożem rzezaka, poczem padł na ziemię martwy.

Niesłychany ten fakt samobójstwa rabina wywołał piorunujące wrażenie. Na miejsce zbiegły się tysiące osób, przybyli też niezwłocznie przedstawiciele władz. Żona rabina bawiła wówczas w Łodzi.

We wtorek odbyło się specjalne posiedzenie gminy żydowskiej na którem uczczono pamięć zmarłego i postanowiono wypłacać wdowie dożywotnią pensję. Onegdaj odbył się pogrzeb, w którym wzięła udział prawie cała ludność żydowska. Ciało rabina wniesiono do bóżnicy, gdzie przemówienie żałobne wygłosił rabin Milstein, który wskazał, że krew niewinnie przelana powinna pobudzić ludność żydowską do zaprzestania waśni.

Zmarłego pochowano na honorowem miejscu na cmentarzu.

Sytuacja na rynku chemicznym

W ślad za potęgującym się zastojem w przemyśle zmniejsza się coraz bardziej popyt na chemikalja wszelkiego rodzaju, tak, że w ostatnich czasach obroty tymi towarami zmniejszyły się do śmiesznych rozmiarów. Nic to, że konkurencja znacznie się zmniejszyła — bowiem trzy czwarte firm tej branży swoje przedsiębiorstwa zwinęło, gdyż pozostałe nieliczne firmy, o ile prowadzą chemikalja wyłącznie dla celów przemysłowych, mogą się tylko wtedy utrzymać, o ile ich właściciele mają tylko bardzo małe wydatki administracyjne lub — jak się to często zdarza — interes ten jako poboczny utrzymują, aby przetrwać do lepszych czasów a sami z innych przedsiębiorstw się utrzymują.

Tak jest w przemyśle i handlu chemikalij tzw. ciężkich. Ale i w innych nie lepiej się dzieje. Ba, nawet apteki w ostatnich czasach bardzo na stagnację się uskarżają, gdyż widocznie ludziom brak pieniędzy nawet na leczenie się i kupowanie lekarstw. W związku z tem także hurtowny handel chemikaljami leczniczymi i tak pięknie rozwijający się krajowy przemysł farmaceutyczny, ostatnio — skutkiem zabronienia przywozu z zagranicy bardzo wielu preparatów, — przeżywają ciężki kryzys.

Najgorsze stosunki przeżywają jednak fabryki kosmetyczne. Bogaci ludzie zakupują tylko kosmetyki francuskie, dla stanu średniego zaś nawet tania flaszka wody kolońskiej lub antyseptycznej stała się luksusem, a kto wie, czy w najbliższym czasie także i mydełko lub pasta do zębów nim nie będzie.

Z podobnych powodów także przemysłowi chemiczno-gospodarczemu nie o wiele lepiej się powodzi; ludzie oszczędzają także na paście do obuwia i obchodzą się bez różnych preparatów do podłóg, mebli, metali itd. Możnaby tak na tę smutną nutę kryzysową wyliczać bez końca. Jest źle, niema widoków polepszenia i nikt się go nie spodziewa.

Niespodziankę sprawiły nowe doskonałe muchołapki krajowe, które ostatnio się ukazały na rynku. Trzeba bowiem wiedzieć, iż ten na pozór nieznaczny artykuł, jest w gruncie rzeczy w porze letniej wielkim przedmiotem przemysłu i handlu. Wystarczy powiedzieć, iż z samych Niemiec importowaliśmy go dotychczas za kilkaset tysięcy dolarów rocznie. A na import ten byliśmy zdani, ponieważ — jakkolwiek to się laikowi dziwnem wydać może — fabrykacja tego artykułu jest bardzo trudna, i szczególnie preparowanie odpowiedniego lepu natrafiało na trudności nie do pokonania. — Obecnie udało się nielicznym fabrykom tę tajemnicę niemieckich fabryk bądź to drogą licencji wbądź też drogą inną wydobyć. W związku z tem zakaz przywozu muchołapek zagranicznych, który — jak z dobrze poinformowanej strony wiemy — już został przez kompetentne czynniki wydany i w najbliższych dniach zostanie podany do publicznej wiadomości, należy uznać za celowy. Szkoda tylko, iż Ministerstwo Handlu, które z importem kawy, herbaty i innych artykułów spożywczych zaciekłą prowadzi walkę, tak późno o tem sobie przypomniało.

Inne zaś fabryki mogą z tej nowej gałęzi krajowego przemysłu chemicznego się nauczyć, iż nie należy czekać z założonemi rękami na minięcie kryzysu, a należy raczej starać się o wytwarzanie tak wielu wciąż jeszcze z zagranicy sprowadzanych artykułów chemicznych, których import obciąża bilans handlowy, a wytwarzanie w kraju wielu fabrykom wielkie zyski przynieśćby mogło.

——— Z

Echa ze świata

Eksperymenty młodych miljonerów

W Londynie przebywają obecnie Cornelius Vanderbilt, syn znanego amerykańskiego multimiljonera i Edsen Ford, syn króla automobilowego Henryka Forda. Obaj młodzieńcy przybyli do Londynu w czasie strejku generalnego, tak że prasa lodyńska, któraby kiedyindziej dużo miejsca i uwagi poświęciła pobytowi młodych latorośli amerykańskich miljarderów, teraz, zajęta o wiele ważniejszemi sprawami, nie ma czasu ani miejsca na tego rodzaju sensacje.

A jednak młody Vanderbilt zasługuje na zainteresowanie się jego osobą. Cornelius Vanderbilt jest idealistą i chciałby przeprowadzić reformy w ruchu młodzieży. W tym celu założył trzy wielkie pisma dla młodzieży, które sam redaguje pod hasłem: „należy młodzież dopuścić do głosu, by się mogła wypowiedzieć o najważniejszych problemach dnia". Gazety te jednak kosztują bardzo wiele pieniędzy, tak, że deficyt wynosi obecnie 180,000 dolarów. Zwrócił się więc Vanderbilt junior do Vanderbilta seniora z prośbą o pożyczkę tej „drobnej" kwoty. Ale stary Vanderbilt nie bardzo zachwycony redaktorską działalnością swego synalka, odmówił mu pomocy. Młody Vanderbilt nie stracił jednak odwagi i ostro napiętnował sknerstwo swego ojca, wychodząc z tego założenia, że on jako późniejszy spadkobierca olbrzymiego majątku swego ojca ma moralne prawo dysponowania tą kwotą. Po tym moralnym proteście odjechał młody Vanderbilt do Londynu, by w Anglji zbierać pieniądze na dalsze wydawanie swych gazet.

O wiele bardziej praktycznym jest Edsen Ford, który ludzi dzieli tylko na dwie kategorje, tj. na takich, którzy używają automobilów Forda i takich, którzy tego nie czynią. Obecnie jest w „ruchu" w Ameryce północnej 14 miljonów automobilów Forda, tak, że rynek amerykański jest już Fordami nasycony. W Anglji natomiast, sądzi młody Ford da się jeszcze wiele zrobić, i w tym właśnie celu przybył młody Ford do Europy. Zamierza w Anglji stworzyć centrum produkcji automobilów Forda dla Europy, a fabryki jego mogą dać pracę 15,000 robotnikom. Skoro się zważy bezrobocie w Anglji, musi się dojść do przekonania, że nie jest to wcale drobnostka, toteż mimo strejku praktyczni Anglicy o wiele więcej interesują się „reformami" Forda, niż idealistycznymi planami młodego Vanderbilta.

Proces Dra Bougrata w Marsylji

Tajemnicze życie lekarza-mordercy

Przed sądem przysięgłych w Marsylji zaczął się proces dra Bougrata, oskarżonego o zamordowanie posłańca kasowego Roume de zapomocą strzykawki injekcyjnej. Proces ten zawiera w sobie tyle niesamowitej grozy, że można śmiało zestawić go z najbardziej fantastycznemi opowieściami Edgara Poego lub Eversa. Nie trzeba więc dziwić się, że w całej Francji wywołał powszechną sensację.

O mordzie dowiedziano się tylko dzięki przypadkowi. Oto dr. Bougrat wręczył swoim wierzycielom czeki bez pokrycia bankowego. Wierzyciele donieśli o tem policji, która wydelegowała do mieszkania lekarza swych urzędników, celem przeprowadzenia rewizji. Urzędnicy policyjni, otwierając pokój ordynacyjny lekarza, uderzeni zostali straszliwą wonią przepełniającą cały pokój. Przeprowadzili w tej chwili badanie i wydobyli ze skrzyni wmurowanej w ścianę rozkładający się już trup mężczyzny. Dr. Bougrat przyznał, że to jest trup posłańca kasowego Roumede, który zniknął bez śladu przed trzema miesiącami. Bougrat opowiedział przytem następującą fantastyczną historję:

Roumede był inkasentem towarzystwa ubezpieczeniowego i przed trzema miesiącami zgubił na ulicy poważniejszą kwotę. Zrozpaczony inkasent przybiegł do swego przyjaciela-lekarza z prośbą o radę i pomoc. Gdy Bougrat musiał się na kilka chwil oddalić do telefonu, Roumede popełnił samobójstwo zapomocą strzykawki injekcyjnej. Bougrat obawiał się, że będą go podejrzywali o dokonanie mordu w celach rabunkowych; dlatego schował trupa do skrzyni, którą wmurował w ścianę. Dalsze śledztwo wykazało, że obrona lekarza jest zupełnie nieprawdziwą, a zeznania świadków odsłoniły fantastyczne i niesamowite szczegóły z życia zbrodniarza, którego cynizm przypomina masowego mordercę Haarmana.

Dr. Bougrat prowadził przez lata całe życie podwójne. Przez dzień był lekarzem, znakomitym chirurgiem, ulubieńcem kobiet i gościem najlepszego towarzystwa w Marsylji. Noce zaś spędzał lekarz w szynkach marynarzy i jaskiniach apaszów. Tam nie wiedziano, że Bougrat jest lekarzem i uważano go za zwykłego rzezimieszka. Do tego swego życia musiał Bougrat mieć dużo pieniędzy. Okradał też systematycznie swoich pacjentów i pacjentki, a gdy kradzieże nie dawały mu już tyle pieniędzy, przeszedł do mordu. Wiele przemawia za tem, że inkasent Roumede nie był jedyną ofiarą lekarza. I tak opowiadał pewien agent firmy automobilowej, któremu lekarz chciał sprzedać swoje auto, że dr. Bougrat zaprosił go do kawiarni i korzystając z chwilowego wezwania agenta do telefonu wsypał truciznę do kawy zamówionej przez agenta. Kolor kawy wydawał się agentowi podejrzanym i dlatego zamach ten nie udał się. Doktór starał się nakłonić go do odwiedzin w domu, ale agent, który miał przy sobie 20.000 franków, był na tyle ostrożnym, że nie wpadł w pułapkę. Także nagła śmierć młodej i pięknej siostry miłosierdzia pracującej w klinice, której kierownikiem był ongiś dr. Bougrat, ciąży na sumieniu Bougrata. Podejrzaną jest także śmierć rzekomej gospodyni lekarza, która umarła wśród niewyjaśnionych bliżej okoliczności.

„Wielki tydzień tańca"

Taka jest urzędowa nazwa turnieju tanecznego, który odbędzie się w Paryżu, łącznie z obradami międzynarodowego związku tancmistrzów. Do uczestnictwa w obradach rozesłano zaproszenia organizacjom tancmistrzów 46 krajów, wzywając do przysłania delegatów. Obrady rozpoczną się dnia 15 bm. a weźmie w nich udział również syndykat profesorów tańca i tancerzy zawodowych. Wielki bal rozpocznie walkę o mistrzostwo świata, a odtańczone będą pavane, gawot, menuet i wszystkie wytworne tańce minionych czasów, naprzemian z tańcami ludowemi wszystkich narodowości; nadto odbędzie się konkurs tańca klasycznego z tańcami rytmicznemi, stanie też do współzawodnictwa taniec akrobatyczny z tańcami nowoczesnemi. Turnieje trwać będą od 13-go do 20 bm.

Kolorowe paznokcie

Oto „ostatni krzyk" mody paryskiej. Odtąd paznokcie pań winny być malowane w barwie odpowiedniej do koloru sukni i pończoch. Jednakże czarny i granatowy kolor jest wyłączony, ze względu na Amerykanów, którzy mogliby posądzić panie, z paznokciami niebieskiemi lub czarnemi, że mają w swoich żyłach krew murzyńską...

Z NADESŁANYCH WYDAWNICTW.

USTAWA O URLOPACH PRACOWNIKÓW ZATRUDNIONYCH W PRZEMYŚLE I HANDLU. Kraków, 1926.

Od 4-ech lat obowiązują w Rzeczypospolitej Polskiej urlopy robotnicze i od tyluż lat prawie są zatargi między pracodawcami a pracobiercami na tle odszkodowania względnie zapłacenia należytości za urlop wypoczynkowy.

W celu uniknięcia takich zatargów i załatwienia sprawy bez potrzeby sądowego wyroku, zestawił autor obowiązujące przepisy, mające łączność z ustawą urlopową a nadto przepisy ordynacji przemysłowej i ustawy o pomocnikach handlowych szczególnie stosunku i ochrony pracy dotyczące, ustawy o czasie pracy w handlu i przemyśle, tudzież o kasach chorych a nadto rozporządzenia wykonawcze Ministra pracy i opieki społecznej nie omieszkując zaopatrzeć takowe orzeczeniami Krakowskiego Sądu okręgowego jako odwoławczego w sprawach przemysłowych i Sądu najwyższego w Warszawie.

Broszura ta ze względu na swój cel ochrony pracy i aktualność — powinna znaleźć jaknajszersze rozpowszechnienie nie tylko między pracownikami ale i pracodawcami. Broszura jest do nabycia w kancelarji Sądu przemysłowego w Krakowie.

KRONIKA

Wschód słońca 8 m. 46

Maj 13 Czwartek 29 Ijar

Zachód słońca 19 m. 18

Powtórna gościna „Habimy" w Krakowie

Ze Lwowa otrzymujemy wiadomość, któ ra żywą radością napełni wszystkich przy jaciół sztuki, a przedewszystkiem publiczność żydowską. Oto Habima, po ukończeniu 8-dniowej gościny we Lwowie, zawita w drodze zagranicę na cztery dni do Krakowa.

Przedstawienia odbywać się będą, podobnie jak za pierwszym razem, w sali teatru „Bagatela“, wystawione zaś będą następujące sztuki: dnia 19 bm. — „Żyd wieczny tułacz“, 20 bm. — Golem, 21 bm. — „Potop“, 22 bm. — „Sen Jakóba“.

Obrazy na rzecz Z. F. N.

Centrala Keren Kajemeth Leisrael w Krakowie komunikuje: Z okazji Dnia Inteligencji w Lag Beomer otrzymało Biuro Żydowskiego Funduszu Narodowego od szeregu malarzy żydowskich w Krakowie oryginały, a mianowicie: ofiarowali m. in.: Horowitz, Dr Herschdörfer, Immerglück, Lewkowicz, Markowicz, Müller, Soldinger, Seinfeld obraz Stachowskiego.

Powyższe obrazy będą wystawione na sprzedaż z okazji święta sportowego mającego się odbyć w niedzielę, dnia 16 bm. na boisku „Makkabi“. Czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na rzecz Keren Kajemeth Leisrael.

Centrala Keren Kajemeth Leisrael wyraża przy tej sposobności ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie i spodziewa się, że publiczność żydowska, nabywając te dary, uczci ofiarność malarzy żydowskich i poprze równocześnie Żydowski Fundusz Narodowy.

„Nadliczbowi“ rekruci rocznika 1902
wolni od służby wojskowej

Pisma warszawskie podają, że wszyscy poborowi urodzeni w roku 1902 i zaliczeni do kategorji „nadliczbowych“ otrzymają w najbliższym czasie książeczki wojskowe, jako rezerwiści i będą wolni od służby wojskowej. Co się tyczy poborowych urodzonych w roku 1903 i 1904, którzy otrzymali odroczenia jako nadliczbowi, nie załatwiono ostatecznie jeszcze sprawy ich aktywnej służby woskowej. Zależy to od różnych względów finansowych. Skoro budżet ministerstwa wojny będzie wystarczający, poborowi z roku 1903 tej kategorji odbędą służbę w październiku br., a rekruci z roku 1904 w październiku roku 1927.

Wypadek podczas lądowania aeroplanu w Rakowicach

Na lotnisku wojskowem w Rakowicach zaszedł onegdaj popołudniu wypadek podczas lądowania samolotu wojskowego. Aparat systemu „Potez“ do odbycia lotu ćwiczebnego lądując na lotnisku zawadził skrzydłem o drugi samolot, znajdujący się na starcie, przyczem obalił maszt z chorągwią. — Wskutek uderzenia samolot „Potez“ oparł się motorem o ziemię kontuzjonując lekko dwóch mechaników i jednego żołnierza, stojących na starcie. Załoga uszkodzonego aparatu wyszła bez szwanku.

—o—

— **NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“** ukaże się, z powodu przymusu świątecznego w dniu dzisiejszym, dopiero w sobotę 15 bm. rano z datą dnia następnego. O ewentualnych zajściach szczególnej wagi informować będziemy publiczność w drodze wydań nadzwyczajnych.

— **KONFISKATA „NOWEGO DZIENNIKA“.** Wczorajszy numer naszego pisma uległ konfiskacie za pewne ustępy z działu telefonicznego, reprodukujące głosy polityków lewicowych o rządzie p. Witosa. Po konfiskacie wydaliśmy nakład drugi.

— **NADZWYCZAJNE WYDANIE „NOWEGO DZIENNIKA“.** Natychmiast po otrzymaniu pierwszych wiadomości o zajściach w Warszawie wydaliśmy wczoraj popołudniu nadzwyczajne wydanie, które zostało w lot rozchwytane przez publiczność.

— **BIURO PALESTYNSKIE**, Kraków, Zielona 17 komunikuje: W sobotę, dnia 15 bm. o godzinie 8.15 — wieczorem odbędzie się w lokalu organizacji sjońskiej, Stradom 15 posiedzenie komisji palestyńskiej, na które to posiedzenie wszystkich członków komisji się zaprasza. Ze względów na ważność obrad porządku dziennego uprasza się o punktualne przybycie.

— **Z SZKOLNICTWA DOKSZTAŁCAJĄCEGO.** Onegdaj odbyło się od przewodnictwem wiceprezydenta miasta Rollego posiedzenie wydziału miejscowego dla szkół zawodowych dokształcających, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie o stanie tych szkół za lata 1923/24 i 1924/25 oraz załatwiono szereg spraw bieżących.

Wkońcu wysłuchano sprawozdania naczelnika wydziału szkolnego magistratu o projekcie ustawy dla szkół dokształcających i uchwalono odbyć w tej sprawie osobne posiedzenie z udziałem posła Mianowskiego jako referenta projektu ustawy w Sejmie, celem zajęcia odpowiedniego stanowiska w interesie rozwoju szkolnictwa dokształcającego.

— **SĘDZIĄ SĄDU APELACYJNEGO W KRAKOWIE** został mianowany Dr Jan Rogalski, dotychczasowy radca prawny w zarządzie centralnym ministerstwa sprawiedliwości.

— **POBÓR WOJSKOWY W MIEŚCIE KRAKOWIE** odbywa się w dalszym ciągu w lokalu przy pl. Jabłonowskich l. 17. Codziennie na 100 obowiązanych do stawiennictwa stawia się około 70 procent. Urzędowanie komisji zaczyna się codziennie punktualnie o godzinie 8-mej rano. Z tego powodu wzywa magistrat poborowych, aby codziennie do poboru stawili się przed godziną 8-mą rano, aby praca komisji mogła się odbywać bez przerwy. Również wzywa się popisowych, aby stawali w ustanowionych przez województwo terminach, gdyż ewentualne stawiennictwo przy dodatkowych późniejszych poborach jest połączone z ukaraniem poborowego.

— **PRZED ROZPRAWĄ Dra J. BADERA.** W związku ze zbliżającą się rozprawą przeciw Dr Janowi Baderowi o zbrodnię zabójstwa bł. p. Ludwika Marguliesa dowiadujemy się, że obrona oskarżonego wniosła do przewodniczącego trybunału sso Krausa obszerne pismo, w którem żąda zawezwania do rozprawy kilkunastu świadków odwodowych na poparcie tłumaczenia się oskarżonego. O ile przewodniczący we własnym zakresie nie zarządzi wezwania tych świadków do rozprawy, to odnośne wnioski obro na ponowi podczas postępowania dowodowego do rozpatrzenia ich przez trybunał.

Wedle obiegających w sądzie wersyj zasiadać mają w trybunale, który rozpatrywać będzie sprawę Dra Badera jako wotanci sso Podobiński i sso Dr Stuhr, a nadto ze względu na przewidywane trwanie rozprawy przez przeszło tydzień, fungować ma jeden z sędziów śledczych (podobno sso Warchałowski) jako zastępca wotanta. Oskarżać będzie prokurator Dr. Michałowski.

— **SPRAWA NADUŻYĆ KASOWYCH W KRAKOWSKIEM D. O. K.** Jak wiadomo, minister spraw wojskowych zarządził w związku z wykryciem nadużyć kasowych w krakowskiem DOK wyłączenie tutejszych władz sądowych od śledztwa w tej sprawie, delegując zarazem do prowadzenia dochodzeń sąd i prokuraturę wojskową oraz DOK w Przemyślu. Obecnie dowiadujemy się, że w najbliższym tygodniu przybędą do Krakowa z Przemyśla sędzia śledczy tamtejszego sądu wojskowego kapitan Friede, oraz prokurator kapitan Łańcucki i podejmą tu dochodzenia w sprawie aresztowanych pod zarzutem nadużyć oficerów krakowskiego DOK kap. Remera, adjutanta dowódcy O. K. i porucznika-płatnika Lejczaka. Podobno w aferę tą są jeszcze wmieszani dwaj inni oficerowie.

— **SPĘD I CENY KONI NA TARG W KRAKOWIE** przy ulicy Zabłocie w dniu 11 bm. były następujące: Spędzono ogółem 375 koni. Płacono za sztukę za konie pojazdowe od 500 do 800 zł, za konie pociągowe lekkie od 200 do 400 zł, za konie rzeźne od 50 do 150 zł. Ze spędzonych sprzedano na rzeź miejscową 40 sztuk. Popyt słaby, tendencja zwyżkowa.

— **Z CODZIENNEJ RUBRYKI.** Sala Breit zam. Stradom l. 23 doniosła, że dnia 11 bm. między godz. 11—12 skradziono jej z otwartego sklep przy ul. Stradom 10 m. materji „crepe de chine“ wartości 200 zł. Dochodzenia prowadzi I. komisarjat. — Rudolf Stawowczyk zam. przy ul. św. Krzyża l. 16 doniósł, że w nocy z dn. 10 bm. na 11 bm. w czasie jego nieobecności skradziono mu ze zamkniętego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha garderobę wartości 750 zł. Dochodzenia w toku.

— Na szkodę Jana Bobilewicza zam. przy Rynku Kleparskim l. 14 skradziono dnia 11 bm. ze strychu naczynie kuchenne wartości 60 zł.

— **AMATORZY KUR.** Aresztowano Władysława Kodasa (lat 20), Józefa Wójcika (lat 21) i Bronisława Paduchowicza (lat 20) wszystkich bez zajęcia za kradzież 9 kur na szkodę L. Granowskiego z Woli Justowskiej. Aresztowanych oddano sądowi do ukarania.

— **BŁĄD DRUKARSKI.** We wczorajszym artykule wstępnym („Dwa oblicza Palestyny“) winno stać nie w 3 szpalcie brzmieć: „czy, pomimo wszystko, Palestyna r o z b u d o w u j e (a nie: rozbuduje) się, czy nie?“.

—o—

ZMARLI:

Franciszka Kohn lat 29, Chana Hendla Grünspan lat 64, Mojżesz Nattel lat 76.

— **ZGROMADZENIE MŁODZIEŻY ORTODOKSYJNEJ** z porządkiem dziennym „Młodzież ortodoksyjna, a odbudowa Palestyny“ odbędzie się dziś we czwartek o godz. 7.30 wiecz. w lokalu org. Mizrachi, ul. Kupa 16.

— **STOW. AKAD. ŻYD. CHEJRUT.** We czwartek 13 bm. odbędzie się w lokalu Zielona 8, referat K. Webera n. t. Problem emigracji żyd. (cz. II.) Początek o godz. 7.30 wiecz. Wstęp wolny.

— **JEDYNY KONCERT JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO,** naszego znakomitego pianisty, odbędzie się dziś tj. we czwartek, 13 bm. o godz. 8 wieczór w Starym Teatrze. Program poświęcony wyłącznie Chopinowi. Pozostałe bilety do nabycia od godz. 10—1 i od 5 popoł. przy kasie Starego Teatru.

—o—

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: pop. „Teresina“; wiecz. „Orłow“ (operetka warszawska).
Piątek: „Św. Joanna“.

TEATR NOWOŚCI — ZRZESZENIE ART. DRAM.

Czwartek: pop. „Popychadło“; wiecz. „Pan naczelnik to ja“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WARSZAWA: „Czy pani mieszka sama?..“
UCIECHA: „Tajemnica starej panny“, „Intryga i miłość“.
NOWOŚCI: „Dzikie bestje“.
WANDA: „W pogoni za mężem“.
REDUTA: „Gniazdo występku“ oraz „Bestje filmowe“.
SZTUKA: „Uwiedziona“.
PROMIEŃ: „Königsmark“.

Rozpowszechniajcie Nowy Dziennik

Z sali sądowej.

O WYRWANIE ZĘBA BEZ DYPLOMU LEKARSKIEGO

Wczoraj trybunał apelacyjny sądu okręgowego kar nego w Krakowie rozpatrywał sprawę technika den tystycznego B. S., oskarżonego o przekroczenie bezprawnego wykonywania sztuki lekarskiej z par. 343 uk. przez wyrwanie zęba bez posiadania dyplomu lekarskiego. Jak z aktów sprawy wynika, w roku 1922 dokonał lekarz okręgowy w Dobczycach Dr K. na posterunkowym policji Nadraskim na tegoż żądanie ekstrakcji zęba, przy której atoli ząb się skruszył tak, że korzeń zęba nie został usunięty. W listopadzie 1925 r. dokuczliwy ból zęba i nabrzmie nie twarzy skłoniły posterunkowego do szukania porady lekarskiej u tamtejszego dentysty Dra S., który po zbadaniu stwierdził, że zbolałą pozostałość zęba należy usunąć. Zabieg ten uskutecznił zatrudniony u Dra S. technik dent. oskarżony B. S., a w kilka dni później pacjent wyzdrowiał. Dr K. dowiedziawszy się o tem, wniósł przeciw technikowi B. S. doniesienie o partactwo, wskutek czego sąd powiatowy w Dobczycach uznał oskarżonego winnym powyższe go przekroczenia i zasądził go na 7 dni aresztu.

Trybunał apelacyjny na wczorajszej rozprawie zniósł wyrok zasądzający i uwolnił oskarżonego od winy i kary, motywując to tem, że oskarżony czynność powyższą wykonał pod nadzorem lekarza, a ponadto zabieg przez niego wykonany okazał się celowy i skuteczny.

Przewodniczył sso. Podobiński, wotowali sso. Dr Horski i sso. Krauss, oskarżał prok. Stąpor, bronił adw. Dr B. Kaufer.

Zużytkowanie ciepła ziemi

(sch) Zużytkowanie ciepła ziemi w okolicach wulkanicznych i w pobliżu źródeł termicznych, przez doprowadzanie gorącej wody do kotłów parowych, nasuwało pytanie, czy nie dałoby się wogóle zużytkować ciepła tkwiącego wewnątrz ziemi.

Wiadomo, że im większa głębokość ziemi, tem wyższa panuje tam temperatura. Przeciętnie z przyrostem głębokości o 30 metrów wzrasta temperatura o jeden stopień Celsiusza. Dotychczasowe doświadczenia to potwierdzają. W najgłębszych szybach wiertniczych dotychczas wymierzonych w głębi 2300 metrów panuje temperatura około 80 stopni C. Geologowie przypuszczają, że ten stosunek utrzymuje się do głębokości 5 do 6 kilometrów, głębiej idąc przyrost temperatury o 1 stopień C występuje już przy większej głębokości.

Otóż, gdybysmy pomyśleli sobie taki szyb o głębokości kilkunastu kilometrów, panowałaby tam temperatura przeszło dwustu stopni. Umieszczając na spodzie szybu zbiornik i doprowadzając doń wodę, ta zamieniałaby się momentalnie przy tak wysokiej temperaturze w parę o znacznem ciśnieniu. Oczywiście, że para ta po drodze traciłaby część swego ciśnienia z powodu długości odbytej drogi jakoteż z powodu zmniejszania się własnego ciężaru. Zawsze jednak, zdążywszy na powierzchnię ziemi, okazywałaby ciśnienie kilku atmosfer i dałaby się zastosować.

Tak przedstawiałaby się ta sprawa teoretycznie. Czy praktycznie dałaby się przeprowadzić i w dodatku, czy okazałaby się rentowność tego urządzenia, to rzecz inna.

Przypuszczają, że koszta budowy pierwszego kilometra szybu o średnicy 6 metrów wynosiłyby półmiljona dolarów, dalsze kilometry byłyby oczywiście droższe. Dla przedstawienia sobie kosztów tego przedsięwzięcia dodamy tylko, że ciężar liny wyciągowej, sięgającej ledwie do głębokości 1½ km. wynosiłyby 8.000 kilogramów.

Koszta budowy szybu o głębokości 15 km wynosiłyby przypuszczalnie 18 miljonów dolarów. Rentowność tego urządzenia okazałaby się, gdyby można w godzinie uzyskać 650 tysięcy kilogramów pary.

W pobliżu źródeł gorących w okolicy San Francisko uzyskano już w głębokości przeciętnie 140 metrów parę, w pewnych wypadkach nawet o ciśnieniu 19 atmosfer i we wielkim stopniu przegrzaną. Oczywiście, że w tym wypadku stosuje się ją z powodzeniem jako siłę motoryczną i wybudowano w tym celu pięć takich szybów, dostarczających parę wodną.

Angielski projekt w sprawie reorganizacji Rady Ligi

Genewa, 12. 5 PAT. Komisja reorganizacyjna przyjęła za podstawę dyskusji projekt angielski, który proponuje: 1) wybierać na 3 lata niestałych członków Ligi. z pośród których jedna trzecia byłaby wybrana na1 rok jedna trzecia na dwa i jedna trzecia na 3. 2) Członkowie wybrani nie będą mogli w zasadzie być wybierani ponownie przez okres 3 lat następujących po wygaśnięciu ich mandatów. 3) W późniejszym czasie liczba wybranych będzie 9. 4) Przyszłe zgromadzenie miałoby wybrać 3 członków rady na 3 lata, 3 członków na 2 i ewentualnie 3 na jeden rok.

Niemieckie organizacje radykalno-prawicowe planowały atak na Berlin

Berlin, 12. 5 PAT. Agencja Wolfa donosi, że policja otrzymywała od dłuższego czasu wiadomości o wzmożeniu się działalności elementów radykalnej prawicy, co wreszcie zmusiło policję do baczniejszego zwrócenia uwagi na te koła. Wczoraj wieczorem policja berlińska dokonała rewizji u całego szeregu wybitnych osób z kół skrajnej prawicy. Znaleziony materjał nie jest jeszcze całkowicie zbadany, jednak jest już teraz wiadomem, że organizacje prawicowe zajmowały się sprawami politycznemi wykraczającemi znacznie poza zakres działalności przewidzianych przez statuty. U jednej z najwybitniejszych osobistości tych kół znaleziono plan koncentrycznego ataku organizacji prawicowych na Berlin. Prezes związku sportowego „Olimps" były pułk. von Lug, został przesłuchany w prezydjum policji.

Szczegóły lotu Amundsena do bieguna

Kingsbay, 12. 5 PAT. Amundsen rozpoczął wczoraj o godzinie 10-tej przedpoł. lot do bieguna północnego. Wobec tego, że panowała rano piękna pogoda, postanowili Amundsen i Nobile rozpocząć lot. Opuścili hangar o 9-tej rano i wzbili się w godzinę później, podczas gdy orkiestra parowca „Heimdal" odegrała norweski hym narodowy, a widzowie wznieśli okrzyki „hurra"! „Norge" wznosił się coraz wyżej, poczem obrał bezpośredni kurs na biegun północny. Tłumy tał w poważnem milczeniu i przypatrywał się okrętowi, który powoli znikał na horyzoncie. Amundsen i Nobile wyrazili się bardzo optymistycznie o szansach lotu. Spodziewali się oni dotrzeć do bieguna jeszcze wczoraj o północy, tak, że być może, iż dzisiaj będą mogli być w Alasce. Przez pewien czas porucznik Byrd towarzyszył okrętowi na swoim samolocie. W Kingsbay panuje 5 stopni zimna.

Jeden z członków załogi okrętu „Norge" niejaki Omdal oświadczył gotowość w razie, jeżeli „Norge" nie będzie mógł normalnie wylądować w Alasce zeskoczyć przy pomocy padochronu, aby umocować linę celem wylądowania. nie sądzą jednakże, aby Amundsen przyjął tę propozycję.

Berlin, 12. 5 PAT. Na pokładzie „Norge" znajduje się 14 osób załogi i 6.200 litrów benzyny. Jest to ilość, która obciąża maksymalnie okręt. Amundsen oświadczył przed wyjazdem, że nie idzie mu tyle o dotarcie do danego bieguna, ile o zbadanie nieznanych okolic podbiegunowych. Na pytanie jak długo trwała będzie ekspedycja, oświadczył że zależyto w pierwszym rzędzie od pogody i od sprawności „Norge". Posiada on środki żywności na okres 2 miesięcy, sądzi jednakże, że ekspedycja nie potrwa dłużej jak 10 do 14 dni.

Oslo, 12. 5 PAT. W piśmie z dnia 17 marca 1925 upoważnił rząd norweski Amundsena, aby nową ziemię, którą ewentualnie odkryje w czasie podróży, objął imieniem króla w posiadanie Norwegji.

Z giełdy

Giełda krakowska z 12 bm., (w nawiasie kursy z 11 bm.) Akcje: Zieleniewski 9.10—9.25 (9).

Dolar nieoficjalnie 11, bankowo 10.25—10.30.

Giełda warszawska

Giełda warszawska z dnia 12 b. m. (PAT) **Waluty:** Belgja 3[illegible]45 Holandja 404·96, Londyn 48·58 Nowy Jork 9·95, Paryż 3157, Praga 29 84 Szwajcarja 19337, Wiedeń 148·10 Włochy 4018

Papiery procentowe: 8 proc. pożyczka konwersyjna 154.5. 5 proc. pożyczka konwersyjna 32, pożyczka dolarowa 72 3/4, pożyczka kolejowa 160—164. Tendencja utrzymana.

Akcje: Bank Małapolsk Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0.06, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·65 Lilpop Rau i Loewenstein 3·50, Wild —·— Cegielski 6·25, Parowozy 0·14 Zawiercie 6·—. Zegluga 0·08, Polska nafta 0·40, Siła i Światło 0·12, Chmielów 0·12 Starachowice 0·9[illegible], Pocisk 0·38 Zieleniewski 8·90, Zyradów 7·25 Chodorów 3·50.

Giełda wiedeńska

Giełda wiedeńska z dnia 12 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28480, Belgad 1247, Berlin 16831 Bruksela 2208, Budapest, 9887, Bukareszt 262, Chrystiania 15305, Kopenhaga 185·05, Londyn 3438, Madryt 101·70 Medjolan 2865, Nowy Jork 70725, Paryż 2214 Praga 2094, Sofja 5·13 Sztokholm 18910, Warszawa 69·15 — 69·65, Zurych 136·75 dolary 707·10, belgijskie —·— bułgarskie —·—, duńskie —·—, marki niemieckie 1681[illegible], angielskie 34 26, jugosłowiańskie 1242, norweskie —·— polskie 68·25—69·25, rumuńskie 26[illegible], szwedzkie —·— szwajcarskie —·—, hiszpańskie —·— czeskie 20·91, węgierskie 98·8[illegible], tureckie —·—.

Akcje: Zieleniewski 70·, Silesja —·—, Fanto 165 Gal. Karpaty 75·00 Galicja 830, Siersza —, Bank Małopolski —·—, Bank Hip. —· Topego —·.

Giełda zurychska

Zurych, 12. 5 PAT. Paryż 16.20 Londyn 25.13, Nowy Jork 5.17, Belgja 16.20, Włochy 20.55, Hiszpanja 74 i pół, Holandja 207.95, Berlin 1.231, Wiedeń 72.95 Sztokholm 188.20, Oslo 112. Kopenhaga 135 1/4. Sofja 3.75, Praga 15.31, Warszawa 49, Budapeszt 0.723, Białogród 9.115, Ateny 6.41, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 1.975, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 207 i pół. Tendencja niejednolita.

Giełda paryska

Paryż, 12. 5 PAT. Londyn 155, Nowy Jork 31.89, Belgja 101.25, Hiszpanja 459 Włochy 127, Szwajcarja 617, Danja 833, Praga 88, Holandja 1282, Norwegja 689, Szwecja 853, Rumunja 12.20.

Giełda londyńska

Londyn, 12. 5 PAT. Nowy Jork 4.86 1/10, Holandja 12.08 3/4, Francja 155 1/8 Belgja 153.93, Włochy 121.80, Niemcy 20.41, Szwajcarja 25.135. Hiszpanja 33.765, Danja 10.58, Szwecja 18.18, Norwegja 22.48, Helsingfors 193 1/8, Praga 164.

Giełda nowojorska

Nowy Jork, 12. 5 (D) Warszawa 10.10, Londyn 486 5/22, Wiedeń 14.12 Praga 296 1/4, Włochy 939 i pół, Belgja 317, Budapeszt 14.12, Szwajcarja 19.35, Helsingfors 252, Sofja 72, Holandja 40.21, Oslo 21.64, Kopenhaga 26.16, Sztokholm 26.75, Hiszpanja 14.40, Bukareszt 37, Berlin 23.81 Belgrad 176 i pół.

Katastrofalny wylew Wołgi

Lwów, 12 5. PAT. „Gazeta Poranna" w korespondencji z pogranicza sowieckiego donosi, że Wołga wylała na odcinku między Jarosławiem a Niżnym Nowogrodem na obszarze 30 wiorst. Kilka mniejszych miast i liczne wsie znajdują się pod wodą. 72 osoby straciły życie.

Znowu wyroki śmierci za spekulację walutową

Moskwa, 12 5. PAT. Dzienniki ogłaszają komunikat G. P. U. donoszący o rozstrzelaniu naczelnika wydziału departamentu walutowego ludowego komisarjatu finansów Wollina, kierownika oddziału Czepieleckiego i urzędnika oddziału leningradzkiego Rabinowicza za spekulację walutami zagranicznemi. Szereg innych urzędników internowano.

Walki w Marokku

Madryt, 12 5. PAT. W czasie ostatnich 4 dni walk wojska hiszpańskie zebrały z pola walki 106 trupów nieprzyjacielskich. — Wojska hiszpańskie zdobyły 7 armat, 12 kulomiotów i skład amunicji.

Strajk generalny w Anglji zakończył się

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 12/5. (L) Reuter. Rada związków zawodowych zebrała się dziś o godzinie 11·45 na konferencję z rządem.

Londyn 12/5 (L) Biuro Reutera donosi, że strajk w Anglji zakończył się.

* * *

Inicjatywa pokojowa przywódców Labour Party

Londyn, 12 5. PAT. W ciągu ostatnich 48 godzin przywódcy Laburzystów poczynili za kulisami wielkie wysiłki w celu stworzenia atmosfery pokojowej, która pozwalałaby na podjęcie w najbliższym czasie rokowań pomiędzy gabinetem a kongresem Trade Unionów. Kongres, który obradował do 1ej w nocy nie porozumiał się z gabinetem odwającym równocześnie posiedzenie. Oczekują tu jednak, że dziś popoł. odbędzie się narada gabinetu z przedstawicielami kongresu.

* * *

Londyn, 12. 5 PAT. Według komunikatu Trade Unionów, sytuacja strajkowa nieuległa zmianie. Cook oświadczył, że szereg osobistości weszło w kontakt z przywódcami górników celem osiągnięcia porozumienia. Cook podkreślił, że porozumienie jest możliwe do osiągnięcia w obecnej chwili z tem zastrzeżeniem, że będą one rozpoczęte na warunkach dających górnikom zabezpieczenie ekonomiczne.

Rewizje w związkach strejkujących

Londyn, 12 5 PAT. Policja przeprowadziła rewizje w biurach strajkujących syndykatów i skonfiskowała druki szerzące fałszywe informacje. Aresztowano 20 przywódców robotniczych którzy następnie zostali uwolnieni za kaucją. W Durham aresztował policja 17 osób, których przyłapano na kradzieży węgla. Podczas starć ze strajkującymi, kilku policjantów odniosło rany.

Ogółem wcielono dotychczas do policji 100.000 ochotników, z czego w samym Londynie 40.000.

Amundsen dotarł szczęśliwie do bieguna

Oslo 12/5 PAT. Havas. Statek nadpowietrzny Norge przeleciał przed godz. 2 rano biegun północny.

* * *

Wiedeń, 12. 5 PAT. Depesza iskrowa z pokładu „Norge". Osiągnęliśmy biegun północny o godz. 1 rano i oczekujemy zrzucenia flag.

Godz. 3 30 rano. Zrzucenie trzech flag było dotychczas najważniejszym wypadkiem naszej podróży. Kiedy obserwacja wykazała, że znajdujemy się nad biegunem północnym, zniżyła Norge swój lot i spuściła flagi na pustynię lodową. Amundsen zrzucił najpierw flagę norweską, potem Elsworth amerykańską, a wkońcu Nobile włoską.

* * *

Oslo, 12. 5 PAT Trzy flagi zrzucone z Norge utkwiły w lodzie. Załoga okrętu widziała mimo mgły, jak flagi powiewały w powietrzu. Norge okrążył kilka razy biegun, an astępnie skierował kurs na Barrow. Także i wt ej okolicy panował ten sam obraz, mianowicie nieprzejrzane masy lodowe jak po tamtej stronie bieguna. Tylko kilka małych skrawków jest pokrytych świeżym lodem. Pogoda jest dobra. Norge leci z szybkością 80 km na godzinę.

Wiedeń, 12. 5 PAT. Tel. Comp. O godz. 6·30 wieczór donosi Friderik Ramm z pokładu Norge dziennikowi „Corriere della Sera": Znajdujemy się na 86 stopniu szerekości. Lecimy z szybkością 92 km ku północy. Sprawozdania meteorologiczne, które ciągle nadchodzą, zapowiadają pogodę. Na pokładzie wszystko w porządku. Po przeleceniu bieguna zamierza okręt wejść w kontakt ze stacjami iskrowemi amerykańskiemi, aby ułatwić swoją orjentację i uzyskać sprawozdania meteorologiczne. Ekspedycja przygotowana jest na zmiany pogody w pobliżu bieguna, albo w pobliżu lądu amerykańskiego, ponieważ droga Behrynga znaną jest z niestałych warunków atmosferycznych. Jest to jeden z powodów, który wstrzymuje Amundsena od lotu do Alaski.

Wisting były komendant Maud oświadczył, że gdyby okręt zmuszony był do wylądowania wówczas powrót do Europy nie mógłby nastąpić przed listopadem. Nobile nie wyklucza możliwości dotarcia przy pomocy wielkiego zapasu benzyny aż do Nomo w Alasce. Uważa jednak za prawdopodobniejsze, że wylądują na północnym brzegu Alaski ponieważ nie chcą narażać się na niebezpieczeństwo wylądowania na morzu.

Nowy Jork, 12. 5 PAT. Według licznych nadeszłych tutaj wiadomości, porucznik Byrd zaniechał swego zamiaru powtórzenia lotu do bieguna i dotarcia do Alaski.

WYSTAWA MIĘDZYNARODOWA W RYDZE. Poselstwo łotewskie zawiadamia, że od dnia 13—27 czerwca 1926 odbędzie się w Rydze Szósta Międzynarodowa Rolniczo Przemysłowa Wystawa—Targ.

Drobne ogłoszenia

Nowy rozkład jazdy ważny od 15 maja 1926 r.

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.
	P 0·50	Bielska	3·17	Żywca	—	Cieszyna	7·12	Piotrowic	P 4·12	Wiednia	11·35	Pragi	12·45
Piotrowic	4·15		7·30		8·30		9·27		8·20		19·29		23·00
Bielska	6·55		10·21		11·25		11·46		11·20		23·20		P 22·05
Cieszyna	9·40		12·52		14·59		15·28		16·13		—		5·30
Żywca	14·20		17·55		19·00		19·24		18·50		—		—
Wiednia	17·50		20·52		22·05		22·30		P 22·52		6·15		7·35
	21·10		0·27		—		—		—		—		—
	P 0·30	Trzebini •	P 1·15	Katowic	2·50	Poznania	—	Warszawy	P 8·35	Łodzi	7·28	Dęblina	11·50
	Z 7·15		8·16		9·30		—		—		—		18·30
	Z 9·30		10·31		—		22·13		19·35		18·23		—
	Z 10·05		11·06		12·31		22·13		—		—		—
	Z 13·30		14·38		16·15		—		P 21·10		20 25		2·21
Katowic	P 14·10		14·57		16·15		—		P 21·10		20·25		2·21
Dęblina	16·20		17·35		—		—		—		—		—
Łodzi	P 17·30		18·15		P 19·16		P 4·15		—		—		—
Warszawy	Z 19·05		20·13		P 21·40		—		—		—		5·47
Poznania	Z 19·20		20·30		22·21		—		5·35		4·40		—
	P 19·55		20·40		P 21·40		P 4·15		—		—		—
	21·40		22·43		0·08		P 6·30		—		—		—
	23·55		0·43		2·50		—		7·57		7·28		11·50
	P§ 22·20		23·05		0·08		P 6·30		—		6·30		—
	P 2·20	Tarnowa	P 3·27	Rozwadowa	7·35	Rzeszowa	P 4·54	Lwowa	8·20	Krynicy	P 9·07	Zagórza	—
	P 2·50		P 4·12		—		—		—		S 9·07		—
	P 6·40		P 7·48		14·10		9·05		P 12·35		13·50		13·40
Tarnowa	7·40		9·44		14·01		11·46		16·55		—		—
Rzeszowa	11·10		13·09		—		—		—		20·00		19·25
Lwowa	11·40		13·45		20·43		16·11		21·30		—		—
Krynicy	P 12·55		P 13·56		20·43		15·15		P 18·40		—		—
Rozwadowa	15·30		17·32		—		19·32		—		—		0·50
Zagórza	20·02		22·03		2·45		—		—		6·50		(N. S. 20·50)
	20·50		22·42		—		0·47		6·05		6·50		—
	22·30		0·20		—		—		—		6·50		6·44
	23·20		1·26		7·35		8·50		9·50		—		—

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.
	P 2·35	Zakopanego	P 7·25	Rabki	S 5·48	Wadowic	7·28	Oświęcimia via Skawina	—	N. Sącza via Sucha	—
Suchej	P§ 8·05		P 12·40		S 11·03		11·13		10·35		—
Rabki	8·50		15·43		13·20		11·13		—		16·10
Zakopanego	13·30		20·20		18·01		16·08		16·25		20·56
N. Sącza	19·10		—		S 23·42		22·22		—		S 2·27
	23·35		6·20		2·02		4·06		—		6·50

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.
Bochni	—	Kocmyrzowa	7·50	Wieliczki	9 06	Niepołomic	—
	§ 13·15		13·40		18·50		4·10
	* 16·20		20·08		20·15		14·30

Do Krakowa przyjeżdżają

Ze stacji:

Piotrowic 9·03, 10·37, 15·15, 19·00, 22·45, P 1·48.
Bielska 7·20.
Katowic 5·54, 8·25, P 9·45, P 12·35, 16·05, 20·25, 22·00, P 23·10, P 2·05.
Warszawy P 2·08, 5·05, PS 6·10, 8·15, 16·42.
Lwowa P 0·20, 6·27, 6·38, 7·30, 9·00, 13·40, P 15·52, P 17·05, 17·22, P 22·00, PS 23·47, 18·35, 20·45.
Krynicy 6·27, 15·52, P 22·00.

Ze stacji:

Zakopanego 5·35, 15·02, 20·15, S 22·35, S 23·59.
Rabki 6·50, 15·02, S 20·35, 23·59.
Wieliczki 7·10, 12·10, 18·25.
Oświęcimia via Skawina 7·37, 19·28.
Niepołomic 8·10, 16·55.
Kocmyrzowa 6·25, 12·25, 18·57.
Tarnowa P 0·10, 5·25, 6·38, 7·30, 9·00, 13·40, 15·52, P 17·05, 17·22, 18·35, 20·45, P 22·00, PS 23·47.

Z Dworzec Zachodni, P pospieszny, S sezonowy od 15 VI—15 IX., § tylko w soboty, * w dniach roboczych do Słotwiny.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpc ...ygfryd Moses. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7